ZŁÓŻ OFIARE NA ZAKOŃCZENIE PRZEBUDOWY!

GŁOS POLSKI

Correo Argentino Clase B

FRANQUEO PAGADO
Concesión Nº 806
INTERES GENERAL
Concesión Nº 1644

LA VOZ DE POLONIA
SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja:
SERRANO 3076 — T. E. 72-3479
Precio $ 1.30.

ROK XXXIII. GŁOS POLSKI — Buenos Aires, Abril, 22 Kwiecień, 1955 Nr. 2456

DYSKUSJE O JAŁCIE

(I. C.) Burzliwa dyskusja, jaka wywiązała się wśród polityków amerykańskich w następstwie ogłoszenia dokumentów jałtańskich, trwa w dalszym ciągu. Strona demokratyczna twierdzi, że ustępstwa na rzecz Sowietów były wynikiem oceny sytuacji przez wojskowych, którzy uważali, iż należy koniecznie nakłonić Stalina do przystąpienia do wojny przeciw Japonii, gdyż inaczej wojna na Dalekim Wschodzie trwać będzie nadal, pociągając za sobą wiele strat w ludziach. Tezie tej sprzeciwiał się generał Douglas McArthur, stwierdzając publicznie, że nie był konsultowany, a nawet nie wiedział o odbywającej się konferencji w Jałcie. Mar Arthur podkreślił z naciskiem, że gdyby go pytano o opinię, "zaleciłbym zdecydowanie nie wciągać Sowietów w wojnę na Pacyfiku w tak późnym terminie". — "Nieuchronne załamanie się Japonii, powiedział Mac Arthur, było zupełnie jasne już na kilka miesięcy przed Jałtą. Wszystkie moje raporty wyraźnie odzwierciadlały ten punkt widzenia".

Z innej podstawy bronił stanowiska Roosevelta senator John Sparkman, demokrata ze stanu Alabama, który w dyskusji radiowej w dniu 27 ub. m. powiedział, że w Jałcie Amerykanie uzyskali od Stalina zobowiązania przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce i stąd potępienie Jałty równałoby się zwolnieniu Sowietów z tego zobowiązania. Senatorowie William Knowland, Styles Bridges i Karl Mundt, w programach radiowo - telewizyjnych tego dnia, mówili o zdradzie Polski i Chin przez sprzymierzonych jako głównym błędzie i grzechu Jałty. Knowland, przewodniczący mniejszości republikańskiej w Senacie, domagał się przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce pod kontrolą międzynarodową jako jednego z głównych warunków wstępnych do jakichkolwiek nowych negocjacji z Rosjanami.

Prezydent Eisenhower starał się załagodzić obecną kontrowersję, mówiąc na konferencji prasowej w dniu 23 ub. m., co następuje: "Niczego się nie zyska przez cofanie zegara historii o dziesięć lat i wykazywanie w świetle wydarzeń, jakie następły potem, że ktoś popełnił błąd. Ludzie, którzy są pewni, że można to zrobić, zapominają o jednej rzeczy, mianowicie, że nie można odtworzyć atmosfery wojny". Wielu republikanów nie zgadza się jednak z prezydentem.

Dziennik "New York Times" zamieścił w dniu 28 ub. m. list, podpisany przez komitet główny Zgromadzenia Ujarzmionych Narodów Europy, które składa się z delegacji dziewięciu krajów Europy środkowo - wschodniej. List dotyczy przebiegu i wyników konferencji w Jałcie i stwierdza, że mocarstwa zachodnie odstąpiły tam od zasady samoistnienia narodów na rzecz doraźnych korzyści, małych gier politycznych i oportunizmu, w następstwie czego sto milionów Europejczyków utraciło wolność, a świat idzie do kryzysu. List podpisali imieniem delegacji polskiej Adam Niebieszański i Karol Popiel.

Duże wrażenie wywołała w kołach prasowych opinia James Restona, współpracownika „Times", o dokumentach jałtańskich. Pisze on m. in.: "Nie jest wielką rzeczą w papierach jałtańskich to, co Roosevelt podarował Stalinowi, jak wyrażają się republikanie, bo Stalin mógł i tak wziąść, co chciał. Ale ważne jest, jak to podarował. Wielkie rzeczy w tym dokumencie są w rzeczywistości, które reporterzy zwykli nazywać małymi rzeczami: rewelacje charakterów ludzkich, skrupulatna praca tak oczernianych urzędników dyplomatycznych, często zupełnie bagatelizowana, błędne założenia przywódców wojskowych, które przeczytano i połykano żywcem, porgańa Stalina dla słabych i pobitych, cyniczne posługiwanie się przez Stalina kłamstwem dyplomatycznym oszukańcze propozycje umierającego Roosevelta i jego komentarze za plecami Churchilla, wreszcie niepowodzenie konferencji w Malcie, które przyczyniło się do klęski w Jałcie".

Trwałe zasady dyplomatyczne

Reston, który uchodzi za liberała i zwolennika rooseveltowskiego, "Nowego Ładu", pisze w dalszym ciągu: "Od połowy 18-go wieku do połowy 20-go wieku zgniliznę się powszechnie z istnieniem pewnych trwałych zalet i wartości, które winny cechować dobrego negocjatora. Warto je porównać z tym, co działo się w Jałcie. Dobry negocjator, pisze on Calliercs w roku 1716, nie zwykł opierać swych sukcesów na błędnych przesłankach i wiarołomstwie. Dyplomaci niewątpliwie stosowali niekiedy sztuki kłamania z powodzeniem, kłamstwo jednak zawsze zmierzy swą drogę kroplami trucizny. Pozostawia ono stronę pokonaną z uczuciem obrzenia, pragnieniem odwetu i odrazą, które rodzą nowe nieberezeństwa.

"W Jałcie Stalin wyraźnie oparł całe swoją politykę wschodnio-europejską, niemiecką i chińską na kłamstwie. Europejczyk wschodniej obiecał on samostanowienie i wolność, przyrzekł uzgodnić wszystkie swe posunięcia ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, oraz udawał, że ustosunkowuje się przyjaźnie do Chiang-Kai-Sheka na Dalekim Wschodzie. Wpływ moralny, pisał Jules Gambon w 200 lat po de Callieres, jest najbardziej sadnieza kwalifikacja dyplomaty. Musi on być człowiekiem honoru, o ile inni mają ufać jego oświadczeniom".

"Raczej to, aniżeli ustępstwa na rzecz Rosji stanowi podstawę krytyki Roosevelta w Jałcie. Nie odróżniał on między przyjaciółmi a wrogami. Spiskował z Churchillem przeciw Stalinowi, a ze Stalinem przeciw Churchillowi. Nie chodzi o to, że był za oddaniem Hong Kongu Chinom czy za wypchaniem Anglików z Korei. Jedno i drugie można było w roku 1945 uzasadnić. Chodzi jednak o to, że Roosevelt robił to za plecami Churchilla.

"O ile prawdomówność jest pierwszą zaletą idealnego dyplomaty, o tyle drugą zaletą jest precyzyjność. Należy rozumieć przez to nie tylko intelektualną dokładność, ale przede wszystkim dokładność moralną. Wiele spraw jałtańskich może być przez miotem otwartej i szczerej różnicy poglądów, ale na podstawie ogłoszonych dokumentów brak precyzji i dokładności w negocjacjach był zastraszający. Stalin kazał Rooseveltowi i Churchillowi czekać przez niemal siedem miesięcy, zanim się z nimi spotkał. Oni zaś zjechali wiele mil z drogi, aby się spotkać na Malcie i uzgodnić swą politykę przed konferencją w Jałcie. Nigdy jednak tej polityki nie uzgodnili, ani w ciągu tych siedmiu miesięcy ani też na Malcie.

"Przykładowo jeden z dokumentów stwierdza, że Eden powiedział na Malcie, iż nie potrzeba żadnych ustępstw na rzecz Stalina, by nakłonić Sowiety do przystąpienia do wojny przeciw Japonii. Brak jednak w papierach Eda, że twierdzenie powyższe było wogóle dyskutowane. Roosevelt oczywiście konferował ze swoim sztabem, ale w większości wypadków nie ulegało wątpliwości, że mówił bez przygotowania. W swych apelach do Stalina Roosevelt wprowadzał nutę osobistą, naprzykład gdy chodziło o Polskę, tak jakby Stalin miał robić ustępstwa ze względu na masy wyborców w Detroit, którzy głosują na partie demokratyczną. Sumienne przygotowanie, prawdomówność, precyzja, cierpliwość, równowaga umysłu, skromność — wszystkie te podstawowe zasady dobrej negocjacji były ustawicznie gwałcone przez tego lub owego z uczestników konferencji. Próbowali oni, jak złośliwie powiedział Churchill, zorganizować świat w ciągu pięciu dni. Wewnętrznie widzieli jasno, że nie zgadzają się ze sobą, ale upierali się na zewnątrz przy pozorach porozumienia. Wiedzieli, że różnią się między sobą nietylko geografią, historią i konfliktem interesów narodowych, ale nawet rozumieniem życia jako takiego. Upierali się jednakże przy działaniu w oparciu o wręcz przeciwną przesłankę, że mogą osiągnąć jednomyślność we wszystkich poważniejszych politycznych i społecznych problemach świata".

Manifestacja w Londynie

W 10-LECIE PORWANIA PRZYWÓDCÓW POLSKI PODZIEMNEJ

(EZN) — W sobotę 26 marca br. w sali Denison House w Londynie odbyła się manifestacja publiczna zorganizowana pod patektoratem Rady Trzech w 10-lecie porwania przez bolszewików 16 przywódców Polski Podziemnej. Salę i galerię zapełniła szczelnie publiczność polska z Londynu i okolic. Na manifestacje przybyli: gen. Anders, prezes Tomasz Arciszewski, członkowie Egzekutywy Z. N. z przewodniczącym gen. Odzierzyńskim na czele, członkowie Rady Jedności Narodowej z prezesem T. Bieleckim i wiceprezesem B. Podoskim, dwaj członkowie Rządu R. P. z r. 1945, pp. Z. Berezowski i gen. M. Kukiel oraz wielu przedstawicieli życia politycznego i społecznego.

Zebranie zagaił jeden z 16-tu, mec. Zbigniew Stypułkowski, który w przemówieniu swoim przypomniał wypadki sprzed 10 lat i nakreślił cele obecnej akcji protestacyjnej. Nie wystarczy samo rozpamiętywanie tragicznych faktów. Mamy obowiązek walczyć o wolność i wielkość naszego narodu. Ofiary z życia i cierpień, jakie dla sprawy polskiej złożyli przywódcy Polski Podziemnej, dają nam w rece poważną broń, którą winniśmy wyzyskać.

Następny mówca, dowódca Armii Krajowej do zakończenia Powstania Warszawskiego, generał Tadeusz Bór Komorowski, scharakteryzował role uwięzionych przywódców Polski podziemnej. Sądzeni w Moskwie za wierność Polsce skazani zostali za to, że sprawując rządy i kierując postawą narodu mieli jego pełne zaufanie i poszli tak na odczytu czynienia jak i wojskowym. Skazani zostali za to, że służyli Krajowi w najcięższych warunkach okupacji; kierując walką przeciw najeźdźcy niemieckiemu i za to wreszcie, że szukając drogi ułożenia stosunków na przyszłość z Rosją Sowiecką występowali jako legalni przedstawiciele władzy państwowej i reprezentanci zjednoczonego w walce narodu.

Swe przemówienie zakończył gen. Bór Komorowski stwierdzeniem, że nie prosimy, nie w imię sprawiedliwości domagamy się w 10-tą rocznicę dokonania bezprawia, uwolnienia wiceprezesa Jankowskiego, gen. Okulickiego, ministrów Bienia, Jasiukowicza i Pajdaka oraz więzionych przez Bezpiekę Kazimierza Kobylańskiego i Stanisława Michałowskiego. Wolny świat winien zrozumieć, że zachowując dalsze milczenie i nie podejmując zdecydowanych kroków na rzecz zwolnienia bezprawnie uwięzionych traci prawo do moralnego przewodnictwa w walce ze złem i nieprawnością, które niesie ze sobą totalizm wschodni.

Z kolei zabrał głos wiceprezes wojewódzkiej Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego Adam Ciołkosz. Przedstawił on sprawę porwania 16 przywódców Polski Podziemnej na szerokim tle ówczesnej sytuacji międzynarodowej.

(Dokończenie na str. 2)

Jeszcze jeden manewr sowiecki

Codopiero w zeszłym numerze mówiliśmy na tym miejscu o próbie szantażu, z jakim przeciwko umowom paryskim wystąpił rząd sowiecki w postaci wniosku wobec prezydium naczelnego sowietu o wyrażenie zgody na przekreślenie umów przyjaźni i pomocy Związku Sowieckiego z Wielką Brytanią oraz z Francją, a dzisiaj stwierdzić trzeba nowy, temu samemu celowi służący manewr rządu sowieckiego. Nastąpiło mianowicie w Moskwie i w Wiedniu równocześnie ogłoszenie wyniku trzydniowych rozmów przedstawicieli rządu sowieckiego ze zaproszoną przezeń delegacją rządu austriackiego.

W rozmowach tych uzgodniono następujące punkty: wycofanie z Austrii wojsk okupacyjnych wszystkich czterech mocarstw; Austria zobowiązuje się nie zawierać żadnego aliansu wojskowego i nie dopuszczać do zagranicznych na swym terenie wojskowych punktów oparcia; Związek Sowiecki oddaje Austrii okupowane rafinerie naftowe za zobowiązaniem się Austrii do dostarczania Związkowi Sowieckiemu austriackiej nafty nierafinowanej; Związek Sowiecki jest gotów sprzedawać z Austrii towary konsumpcyjne wartości 150 milionów dolarów oraz zobowiązuje się odesłać wszystkich znajdujących się w Sowietach austriackich jeńców wojennych i cywilnych internowanych.

Uzgodnienie tych punktów ma być przedstawione konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych: oraz przedstawiciela rządu austriackiego, o ile możności w Wiedniu. Gdyby zobowiązania Austrii przeciwko aliansom wojskowym i zagranicznym wojskowym punktom oparcia zawarte być miało w samym dokumencie umowy państwowej, oznaczałoby to ograniczenie suwerenności Austrii.

Delegacja austriacka była w Moskwie wenerowana, jak gdyby chodziło o przedstawicielstwo największego mocarstwa, a prezes delegacji zaraz w pierwszym swym przemówieniu w Moskwie złożył hołd armii czerwonej za wyzwolenie Wiednia z jarzma hitlerowskiego.

Co należy sądzić o uzgodnieniu sowiecko-austriackim? Byłoby rzeczywiście bardzo wielką naiwnością mniemać, że zgodzenie się Moskwy po tylu latach oporzycji wobec rządów zachodnich teraz nagle na umowę państwową z Austrią oznacza jakokolwiek zmianę metoryczną sowieckiej polityki zagranicznej. Mowy o tym nie ma. Chodzi wyłącznie o taktyczne posunięcie na terenie międzynarodowym, skierowane przeciwko umowom paryskim i włączeniu Niemieckiej Republiki Związkowej do Unii Zachodnio-Europejskiej i Wspólnoty Północno Atlantyckiej.

Taktyczne to posunięcie polega na dostarczeniu politycznie chwiejnym elementom na Zachodzie, a przede wszystkim w Niemieckiej Republice Związkowej argumentu: gdyby Niemcy Zachodnie były powstrzymały się od wiązania się z mocarstwami zachodnimi, zachowując stanowisko neutralne, byłby rząd sowiecki i w sprawie niemieckiej poszedł na ugodę, jak w kwestii austriackiej. Stąd wniosek: nawróćcie ze szkodliwej drogi, póki czas, choćby w ostatniej chwili. Dlatego — naleganie przedstawicieli rządu sowieckiego w rozmowach z Austriakami na szybkie załatwienie sprawy umowy państwowej.

Zestawienie zagadnienia niemieckiego z kwestią austriacką nie wytrzymuje krytyki. Znaczenie Austrii jest zarówno dla Wschodu, jak dla Zachodu bardzo małe w porównaniu z Niemcami, ich potencjałem ludzkim, politycznym, gospodarczym, i w danym razie militarnym oraz z ich położeniem centralnym w Europie. Z powyższego jest świadomość, że pod pozorem sowieckiego postulatu neutralności Niemiec ukrywało się i ukrywa dążenie Moskwy do opanowania — narazie "pokojowego" — reszty Europy środkowej jako odskoczni do zalania bolszewizmem Europy zachodniej z wszystkimi tego konsekwencjami dla reszty świata.

Dlaczego rząd sowiecki swojej zgody obecnej na umowę państwową z Austrią nie wyraził wobec rządów mocarstw zachodnich, które nań w tej mierze tyle razy nalegały, a uczynił to wobec zaproszonej do Moskwy delegacji austriackiej? Właśnie dlatego, że zależało mu nie na rzeczy samej, lecz na efekcie propagandowym w tym momencie w wolnych krajach, szczególnie w Niemieckiej Republice Związkowej.

Jeżeli jednak chodzi o sprawę ratyfikacji umów paryskich, obecny manewr sowiecki jest już mimo spieszenia się teraz Moskwy raczej spóźniony. Może on natomiast narobić rządowi w Bonn kłopotu w sprawie realizacji ograniczonego uzbrojenia Niemiec zachodnich, to znaczy zdobycia dostatecznego materiału ludzkiego do powstać mających dywizji niemieckich Wspólnoty Północno-Atlantyckiej i Unii Zachodnio-Europejskiej.

Obok efektu propagandowego zależało rządowi sowieckiemu przy sprowadzeniu delegacji austriackiej do Moskwy na tym, by przy rokowaniach bez udziału rządów zachodnich uzyskać zgodę delegacji austriackiej na handlowe związanie Austrii ze Związkiem Sowieckim. Takie związania gospodarcze bywają czasami skuteczniejsze od politycznych.

Echa porozumienia sowiecko-austriackiego na Zachodzie są stanu zamaczyć, że zobowiązanie się przeciwko aliansom wojskowym i wojskowym punktom oparcia może rząd austriacki złożyć w następnie osobno, że nie może ono natomiast być zawarte w samej umowie państwowej, bo oznaczałoby to naruczenie Austrii ogranicznia jej suwerenności. A Stany Zjednoczone domagają się dalszego Austrii pełnej suwerenności. W przeciwym razie wypłynęłyby skomplikowane zagadnienia prawne, konieczne na przykład stałoby się ratyfikowanie umowy państwowej z Austrią przez dwie trzecie senatu północno-amerykańskiego.

Nie zanosi się przeto na załatwienie sprawy w takim tempie, na jakim Moskwie zależy ze względów obecnych na umowy paryskie.

VERUS

KOMUNIKAT RADY NADZORCZEJ ZWIĄZKU POLAKÓW

Zebranie Rady Nadzorczej Związku Polaków w Argentynie odbędzie się w sobotę, dnia 23 kwietania 1955 r. o godz. 16-tej w Domu Polskim, ul. Serrano 2076, Capital.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z zebrania Rady Nadzorczej w dniu 10 grudnia 1954 r.

2) Sprawozdanie ks. kan. Jana Malinowskiego z misji "Krucjata o Wolność Polski"

3) Sprawozdanie Zarządu Związku Polaków w Argentynie za okres od dnia 1 grudnia 1954 r. do dnia 31 marca 1955 r.

4) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu.

5) Sprawa przyjęcia do Związku Polaków Towarzystwa Polskiego w Bella Vista, prov. Buenos Aires.

6) Wybór Komisji Weryfikacyjnej.

7) Wolne wnioski.

Pp. Prezesów, Sekretarzy i Delegatów Organizacji uprasza się bardzo o punktualne przybycie.

Jan Żółtowski, Sekr. Rady — Edward Jurkojć, Przewodn. Rady

Cifras elocuentes que relevan el prospero estado de buena economía

Se ha dicho con mucha frecuente que pueblo que ahorra es un pueblo virtuoso, calificación ésta que alcanza en forma terminante al pueblo argentino, cuya sobriedad se manifiesta al analizarse los depósitos que está efectuado en la Caja Nacional de Ahorro Postal.

Acerca de la labor que viene desarrollando la mencionada caja, el Ministerio de Finanzas informa que 1954 ha sido para esta institución un año de positivos resultados económicos y sociales, ya que en todos sus servicios se ha registrado un importante crecimiento y sus ganancias líquidas ascienden a una suma no alcanzada hasta la fecha en ejercicios anteriores.

Y es así, en efecto, ya que en materia de ahorro postal 1954 es el ejercicio en que se ha logrado una mayor recaudación, habiendo totalizado los depósitos netos m$n. 537.884.000, cifra que supera en m$n. 51.346.400 a la obtenida por igual concepto en 1953, que fué de 486.537.600 pesos moneda nacional. El monto total de los depósitos líquidos al 31 de diciembre último se elevó a m$n. 3.203.389.181.

Es de señalar, por otra parte, que las cuentas en vigor en la caja ascendieron a 7.873.036, de las cuales 490.000 correspondieron a cuentas abiertas durante el ejercicio que comentamos, mientras que el promedio por cuenta se elevó de m$n. 346.44 en 1953, a m$n. 406.93 en 1954.

Pero no terminen allí los crecimientos anotados en la mencionada institución durante este último año. Al seguro obligatorio del personal del Estado se incorporaron más de 58.000 nuevos asegurados, por un capital de 4.501.814.000, mientras que a los otros planes — colectivos, provinciales, ahorro y seguro integral — se adhirieron más de 56.300 personas por un capital superior a los 647.251.000 pesos, con lo que la cantidad total de asegurados en la caja al 31 de diciembre ascendía, aproximadamente, a 1.470.000 por un capital conjunto de más de 15.900 millones de pesos.

En lo que respecta a los préstamos personales por servidores públicos, es de destacar que se acordaron por una suma de 220.430.434 pesos. En este punto resulta oportuno señalar que a fines de 1954 se puso en vigencia el servicio de préstamos para afiliados de cooperativas de consumo destinados a integrar acciones de las sociedades a que éstos pertenecen.

La elocuencia de las cifras que dejamos consignadas hablan bien claro de las elevadas funciones que desarrolla la mencionada institución en cumplimiento de los objetivos del Segundo Plan Quinquenal en lo que a previsión concierne, al par que constituyen una cabal demostración del grado deducación que ha alcanzado el pueblo argentino, que sabe administrar con mesura los beneficios que le otorga el gobierno del general Perón de su contracción al trabajo.

Fomenta el Gobierno Justicialista el desarrollo de la riqueza Minera

La intenca acción de fomento minero que realiza el gobierno del general Perón, de acuerdo con las previsiones del Segundo Plan Quinquenal, tendiente a explotar el máximo la riqueza de nuestro subsuelo, se concreta día a días en nuevas realizaciones.

La tarea de los organismos especializados comienza por la exploración, en busca de nuevas reservas mineras, a fin de lograr el máximo aprovechamiento de esos recursos, a fin de cubrir las necesidades del abastecimiento interno, afianzar el desarrollo de la economía minera, mediante la explotación racional, tratamiento y uso industrial de los productos, atendiendo finalmente a las demandas del comercio exterior en medida conveniente al interés nacional.

La exploración está desrinada además a realizar la evaluación del potencial minero del país y a su ponderación técnica y económica.

La Patagonia, extensa zona vinculada desde antiuno para la opinión pública, con la explotación del petróleo, ha sido considerada además por el gobierno del general Perón, bajo un aspecto integral, como región depositaria de vastos yacimientos minerales de otro orden, cuya existencia, debidamente comprobada, la convierten en una de las más ricas reservas mineras del país.

En efecto, además de los yacimientos petrolíferos en explotación, cuéntase allí con importantes yacimientos de plomo, plata y cine en la zona del Lago Fontana; de alumit en la costa atlántica, especialmente en las proximidades de Camarones, en la jobernación militar de Comodoro Rivadavia. También se halla, debidamente registrados y explorados los yacimientos de caolines de Gaimán y Florentino Amaghino, en Chuchut; de manganeso en San Antonio Oeste y de fluorita en Valchota, Río Negro.

Es decir, que estamos en presencia de una riqueza minera considerable y variada, que es objeto de constante atención por parte de las autoridades nacionales, plenamente conscientes de la trascendencia de esos yacimientos, como aporte al engrandecimiento del patrimonio nacional, a esta decisiva etapa de industrialización por que atraviesa la república.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZW. POLAKÓW

Zebranie Zarządu Związku Polaków w Argentynie odbędzie się w Domu Polskim, Serrano 2076 dnia 22 kwietnia 1955 r. o godz. 19 minut 30.

A. Stanjonka, Sekr. Gen. — Inż. St. Śliwiński, Prezes

ODNOWIENIE PRENUMERATY

Przypomina się Szanownym Prenumeratorom "Głosu Polskiego", że z dniem 1 maja br. zostanie wstrzymana wysyłka pisma wszystkim tym, którzy nie uiścili prenumeraty za 1-szy kwartał 1955.

Skarbnik Zw. Polaków w Argent.

Kończymy przebudowę

ZBIÓRKA NA PRZEBUDOWĘ DOMU

8525	Szmidt V.	3.—
8526	Gliwiński Jan	100.—
	Z listy p. J. Fijałkowskiego Nr. 200 (ciąg dalszy)	
8527	Prajaner Józef	50.—
8528	Jarosz Michał	10.—
8529	Korzeniowski Zdzis.	30.—
8530	Fijałkowski Józef	10.—
	Inne wpłaty:	
8531	Szram Henryk	10.—
8532	Słodkiewicz Wł.	10.—
8533	Dyrmont E.	10.—
8534	Słodkiewicz J.	10.—
8535	Rutkowski P.	10.—
8536	N. N.	10.—
8537	Stachewicz B.	20.—
8538	Ćwikła	10.—
8539	Szczerkowski Kaz.	20.—
8540	Osuch Władysław	50.—
8541	Wiśniewski J.	10.—
8542	Wachowicz	10.—
8543	Plucfiński	178.—
8544	W. J. Ł.	60.—
	Razem	621.—

SPROSTOWANIE

W Nr. 2447 "Głosu Polskiego" z dnia 18 lutego 1955 r. w dziale "Kończymy przebudowę", zamieszczono: poz. 8508 $ 20.— wpłacił p. Łapiński Hilary, powinno być p. Łapiński Hilary. — Uprzejmie przepraszamy za błąd zecerski.

SPRAWY POLSKIE

PREMIER KANADY O ROLI KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ

Toronto. — Z okazji 10-lecia istnienia Kongresu Polonii Kanadyjskiej, premier St. Laurent nadesłał pismo, którego treść drukujemy poniżej:

"Ogromnie żałuję, że warunki nie pozwoliły mi być osobiście obecnym na uroczystościach związanych z rocznicą założenia Kongresu, lecz miło mi jest, iż mogę przesłać Panom życzenia braterskiej współpracy i powodzenia. Postanowienie Wasze z przed 10 laty, zmierzające do skupienia różnych grup polskich w kraju w ramach jednej organizacji, było typowo kanadyjskie. Podejmując je doszliście do przekonania, że suma wkładu Kanadyjczyków polskiego pochodzenia w dzieło wolności tak podczas pokoju jak i wojny, będzie znacznie większa, jeśli każda organizacja członkowska będzie miała pełną swobodę wzbogacać swymi przyczynkami nasze życie narodowe.

Powiedziałem, iż było to postanowienie typowo kanadyjskie, gdyż do podobnego postanowienia doszła znakomita większość wszystkich Kanadyjczyków. Różne wynania i grupy etniczne tworzące naszą ludność doszły do przekonania, że możliwa jest współpraca między mężczyznami i kobietami rozmaitego pochodzenia i wyznania na rzecz wspólnego dobra, bez potrzeby wyzbywania się i poświęcania swoich właściwości grupowych. W stosunku, który wyjaśnia się Kongresu Polonii Kanadyjskiej, tkwi również tajemnicn rozwoju narodu kanadyjskiego.

Przewaga tego stanowiska w okresie Konfederacji, a więc w czasie, gdy element polski w Kanadzie, był proporcjonalnie mniejszy, aniżeli obecnie, spowodowała, iż Kanadyjczyk polskiego pochodzenia został wybrany posłem do pierwszego Parlamentu kanadyjskiego. Stały wzrost tego tolerancyjnego nastawiania i wiara w dobro wolk Kanadyjczyków odmiennego pochodzenia, sprawia, iż dziś inny Kanadyjczyk, przedstawiciel grupy mniejszościowej, obarczany jest przez swych współobywateli kanadyjskim urzędem Pierwszego Ministra Jej Królewskiej Mości w tym kraju.

Obywatele kanadyjscy dumni są z bogatego wkładu Kanadyjczyków polskiego pochodzenia w życie kanadyjskie.

Jestem głęboko przekonany, że Wasi współobywatele kanadyjscy w dniu 10-tej rocznicy istnienia Kongresu Polonii Kanadyjskiej łączą się ze mną w złożeniu uznania Kanadyjczykom polskiego pochodzenia za ich służbę na rzecz Kanady i wolnych ludzi na całym świecie".

WYWIAD MIKOŁAJCZYKA

W piśmie francuskich neutralistów "France — Observateur" ukazał się wywiad z p. Mikołajczykiem. W wywiadzie tym Mikołajczyk oświadczył m. in.: 1) że nie liczy się z powrotem do granic Traktatu Ryskiego na wschodzie, 2) że nie można się zastanawiać po prostu powrotu ziem wschodnich do Polski, które, jak zaznacza, stały się "sowieckie" w roku 1945, gdyż Polaków z tych ziem usunięto, a na ich miejsce sprowadzono Rosjan (!), 3) liczy się z tym, że w wyniku rokowań między Wschodem i Zachodem podjęta będzie przez Zachód nowa dyskusja ze Związkiem Sowieckim, która doprowadzi do przeprowadzenia "wolnych" wyborów w Polsce (!), 4) widzi w przykładzie Finlandii (uzależnionej ściśle od Rosji) sposób rozwiązania zagadnienia Polski, 5) oświadcza wreszcie, że wolałby odłoczyć dzień wyzwolenia Polski, gdyby to miało nastąpić w wyniku wojny atomowej.

Ten skandaliczny w y w i a d świadczy, że p. Mikołajczyk zupełnie się nie zmienił od czasu Jałty. Jest on gotów na dalsze kapitulacje. Jako ideał dla Polski stawia Finlandię z bazami sowieckimi na swojej ziemi i gotów jest współdziałać w osiągnięciu takiego rozwiązania.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE

Jeden z głównych redaktorów francuskiego pisma "France — Observateur" p. Roger Worms Stephane został aresztowany i osadzony w więzieniu. Oskarżono go o działanie na szkodę państwa. Aresztowanie to pozostaje w związku ze słynną aferą wydania tajnych dokumentów z biur Rady Obrony Państwa. Roger Stephane oskarżony jest w szczególności o podanie do publicznej wiadomości tajnego raportu o sytuacji w Indochinach.

MANIFESTACJA w LONDYNIE

(Dokończenie ze str. 1)

Rezolucja

Po przemówieniach p. Stypułkowski przedłożył rezolucję następującej treści:

"Zebrani w dniu 26 marca 1955 roku na publicznej manifestacji w Denison Hall w Londynie w 10-ta rocznicę aresztowania szesnastu przywódców polskich:

1. składają głęboki hołd tym którzy zmarli śmiercią męczeńską a swym nieustrzożnym wysiłkiem służyli sprawie narodowej w najcięższym okresie naszej historii;

2. kierują serdeczną myśl ku tym spośród 16, którzy przebywają nadal w sowieckich miejscach kaźni lub w lochach Bezpieki — i wyrażają im swą solidarność;

3. żądają natychmiastowego przywrócenia wolności gen. L. Okulickiemu, wicepremierowi J. Jankowskiemu, ministrom Stan. Jasiukiewiczowi i A. Pajdakowi, K. Kobylańskiemu i St. Michałowskiemu oraz tym wszystkim, którzy w tej chwili żywi w więzieniach jeszcze przebywać mogą;

4. zwracają się z apelem do Organizacji Narodów Zjednoczonych, do rządów krajów wolnych, do ich parlamentów, do prasy ,do związków i stowarzyszeń humanitarnych, kulturalnych i zawodowych, do wybitnych przedstawicieli opinii publicznej, a wreszcie do całej ludzkości o poparcie tego żądania.

Mianie uwolnienia z kaźni przywódców polskich ma bowiem za podstawę obowiązujące prawo narodów i autorytet naszej cywilizacji;

5. stwierdzają, iż podstawowym obowiązkiem społeczności polskiej na uchodźtwie jest wytrwałe wzmuszawiać wolnemu światu zdrady popełnione do napiętnowania i podeptania praw i godności ludzkiej jego przywódców. Dlatego też zgromadzeni wzywają wszystkich Polaków, gdziekolwiek los ich rzucił, aby wysiłkiem i inicjatywą w zakresie możliwości swoich i otoczenia, w którym przebywają, to zadanie przeprowadzili aż do pełnego osiągnięcia celu".

Rezolucję tę zebrani uchwalili jednomyślnie wśród długo niemilknących oklasków.

x x x

Manifestacja londyńska była pierwszą z cyklu organizowanych w 10-tą rocznicę porwania przywódców Polski Podziemnej. Manifestacja odbędzie się we wszystkich krajach wolnego świata; na czele akcji w Stanach Zjednoczonych stoi jeden z 16-tu, Kazimierz Bagiński.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLAKÓW

organizuje

Dnia 8 maja (niedziela) 1955 r.

Uroczystą Akademię 3-cio Majową

g. 10.30 Msza święta w Kościele Polskim przy ul. Mansilla.
g. 11.30 Akademia w sali parafialnej przy kościele.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

1. Przemówienie prezesa Zw. Polaków, mr. St. Śliwińskiego.
2. Referat okolicznościowy: Ks. mgr. Sz. Walkowski.
3. Chór im. Fr. Szopena pod dyr. A. Dyląga.
4. K. Bogucka i T. Woliński: — taniec
5. Deklamacje, piosenki i tańce w wykonaniu dzieci P.M.S.
6. Racławice (żywy obraz), w wykonaniu zespołu P.M.S.

Pismo "France — Observateur" jest jednym z organów neutralistów francuskich, zwolenników porozumienia z Rosją komunistyczną. W nr. 252 tego tygodnika z dnia 16 marca 1955 ukazał się wywiad z p. Mikołajczykiem, o czym piszemy powyżej.

JESIENNA ZABAWA KLUBU POLSKIEGO

odbędzie się dnia 23 kwietnia.
Szczegóły w zaproszeniach.

kr. 22

(Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

KRONIKA

NAGRODA LITERACKA KLUBU POLSKIEGO Z OKAZJI 75-LECIA ISTNIENIA

Klub Polski ustanawia nagrodę w wysokości 2.000 pesów za pracę literacką dotychczas niepublikowaną....

Maszynopisy, nie przekraczające 300 stron znormalizowanego formatu, należy nadsyłać do Sekretriatu Klubu Polskiego, c. Balcarce 621, Bs. Aires, Argentina do dnia 75 września 1955 r.

Maszynopisy winny być zaopatrzone godłem, przyczym należy do nich dołączyć zamkniętą kopertę, zawierającą nazwisko i adres autora.

Praca może stanowić część wiekszej całości.

Skład jury:

1) mgr. Walerja Fuksa, 2) red. Roman Dąbrowski, 3) red. Cezary Gołkowski, 4) dr. Janusz Łąszewski, 5) Karol Świerczewski.

OBCHODY NIEDZIELNE

Uroczystości Tobruckie zgromadziły, jak na nasze stosunki, niezwykle liczne rzesze Polaków. Tak Kościół na Mansilla, jak i ogród Domu Polskiego był wypełniony po brzegi. Uroczystości kościelne związane z poświęceniem sztandaru należały do najpiękniejszych, jakie rzadko można spotkać w życiu emigracyjnym.

Społeczeństwo polskie wypełniło nawet rzec można przepełniło sale teatralną na jubileuszowej revi i Kraj Krakowskiego. Jubilat otrzymał kosze kwiatów, cenne prezenty i wiele życzeń, z których zapewne najmilsza mu była od b. swego dowódcy p. generała Władysława Andersa treści następującej:

Drogi Panie Kazimierzu,

Zbliża się dzień tak miłego jubileuszu 30-lecia Pana pracy sceniczej. Dla wielkiej rzeszy Polaków, która przez tyle lat miała sposobność podziwiać Pana talent i czerpać z wielkiej skrabnicy Jego humoru — będzie to dzień pamiętny. Los sprawił, że w dniu Pana jubileuszu widzieć Pana będą mogli tylko ci rodacy, którzy mieszkają w Argentynie. Pragnę jednak, aby Pan wiedział, że we wszystkich ośrodkach polskich ina ku Pamięci bre myśli i najlepsze życzenia powodzenia osobistego.

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia żołnierskie ode mnie i od wszystkich kolegów-żołnierzy, którym Pan towarzyszył podczas naszej ostatniej wędrówki żołnierskiej.

Wł. Anders

Recenzje z obu obchodów podamy w najbliższym numerze "Głosu Polskiego".

STOW. RZEM. I PRAC. POLSKICH
WIELKA
ZABAWA JESIENNA
H. Irigoyen 2521
w przepięknych salonach
Towarzystwa Belgijskiego
21 MAJA k. 26

Z okazji zaślubin, Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Buenos Aires składa tą drogą najserdeczniejsze życzenia szczęścia i powodzenia na dalszej drodze życia

P. Kazimierze Czerednikow i P. Stanisławowi Rafalikowi,

wielkim Przyjaciołom dzieci polskich i zasłużonym pracownikom społecznym.

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH W ARGENTYNIE

zawiadamia, że urządza dnia 14-go maja 1955 r. (w sobotę)

Zabawę Taneczną

w salach Domu Polskiego, c. Serrano 2076.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami — Stroje wizytowe. Szczegóły w dalszych numerach "Głosu Polskiego".

PRZEGLĄD POLITYCZNY

KARJERA NOWEGO PREMJERA

Anthony Eden, który objemuje po Churchillu sanowisko premiera liczy lat 58 i ma za sobą długoletnie doświadczenie w rozmaitych dziedzinach administracji publicznej. Choć nazwisko Edena związane jest głównie z brytyjską polityką zagraniczną, to jednak będąc ministrem do spraw dominiów oraz ministrem wojny, jak również biorąc czynny udział w formowaniu polityki wewnętrznej partii konserwatystów jest on obeznany gruntownie ze sprawami krajów Wspólnoty Brytyjskiej oraz zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi W. Brytanii.

Eden pochodzi ze starej rodziny ziemiańskiej z hrabstwa Durham i jako młody chłopiec został skierowany do znanej szkoły Eton, z której wyszło tylu wybitnych angielskich mężów stanu. Po ukończeniu tej szkoły odbywa wyższe studia w Oxfordzie, gdzie specjalizuje się miedzy innymi w językach wschodnich. Podczas pierwszej wojny światowej, jako 19-letni oficer bierze udział w walkach na froncie zachodnim. Jego dwaj bracia giną na wojnie.

Po wojnie i ukończeniu studiów w r. 1923 wybrany do Izby Gmin i od tego czasu rozpoczyna się jego szybko kariera polityczna. W trzy lata później zostaje mianowany parlamentarnym sekretarzem przy ministrze spraw zagranicznych Austenie Chamberlain i na tym stanowisku pozostaje do r. 1929. W roku 1931 Eden zostaje mianowany po raz pierwszy ministrem spraw zagranicznych. Ma on wtedy lat 38. Zajęcie tak odpowiedzialnego stanowiska w tak młodym wieku nasiły do rzadkości i wywołuje liczne komentarze. Wszyscy mówią wtedy, że na horyzoncie brytyjskiego życia politycznego pojawiła się nowa gwiazda.

W r. 1935 Eden zostaje ministrem bez teki, któremu powierzono kierownictwo spraw związanych z Ligą Narodów. Eden w wystąpieniach swych w Genewie oraz w Izbie Gmin podkreśla swą szczerą wiarę w współpracę międzynarodową, której wyrazem organizacyjnym jest Liga Narodów i ma wielu zwolenników wśród tych, którzy wierzą, że negocjacjami międzynarodowymi można powstrzymać agresję Hitlera. W r. 1935 Eden zostaje ponownie ministrem spr. zagranicznych a wtedy zaczynają się pojawiać pierwsze złowrogie oznaki, iż polityka faktów dokonanych znaczy więcej, niż liczenie na spokojenie dyktatorów w drodze ustępstw ustępstw. Hitler wkracza do Nadrenii i następnie do Austrii. Mussolini atakuje Abisynię. W Hiszpanii wybucha wojna domowa. Niemcy osiągają parytet lotniczy z Wielką Brytanią.

Nadchodzi najbardziej dramatyczny moment kariery politycznej Edena. Naprężenie między Edenem a premierem Nevill Chamberlainem rośnie. Eden sprzeciwia się ustępstwom Chamberlaina na rzecz uznania podboju Abisynii przez Włochy Chamberlain pertraktuje z Włochami poza plecami Edena, stawiając go przed faktami dokonanymi. Eden podaje się do dymisji. Wrażenie tego kroku w Anglii i na świecie jest bardzo duże. Dymisja została zrozumiana jako protest przeciwko polityce wobec dyktatorów.

Wybuch drugiej wojny światowej zastaje Edena na stanowisku ministra do spraw dominiów. W r. 1940 w gabinecie Churchilla otrzymuje on tekę ministra wojny, a potem ministra spraw zagranicznych. Należy on do gabinetu wojennego, to warzyszy Churchillowi w jego podróżach do Ameryki a następnie bierze udział w konferencjach międzynarodowych pod koniec wojny i po wojnie.

Po przegranej konserwatystów w roku 1945 Eden przestaje być ministrem spraw zagranicznych, często jednak zabiera głos w Izbie Gmin. Gdy nowe wybory przyniosły większość konserwatystom, Eden w r. 1951 zostaje ponown. ministrem spr. zagranicznych i jest faktycznym zastępcą Churchilla.

Poślubił on w r. 1952 siostrzenicę Churchilla Clarissę. Churchill, zanim jeszcze małżeństwo to zawiązało go z Edenem wezwał rodzinę, powiedział o nim w roku 1931: "Jest to nowa postać pierwszorzędnej wartości, która wyrosła w pokoleniu spustoszonym przez wojnę".

W parlamencie Eden będzie miał poparcie większości konserwatywnej. Wśród opozycji, która będzie go zwalczać jako przeciwnika politycznego, cieszy się poważaniem i uznaniem.

QUEMOY I MATSU

Dokładnie przed 10 tygodniami prez. Dwight Eisenhower przesłał do Kongresu Stan. Zjednoczonych orędzie na temat Formozy. Orędzie to miało charakter podwójnego manewru, zawierało bowiem ostrzeżenie i ofertę. Po pierwsze, prezydent domagał się od Kongresu udzielenia mu upoważnienia na użycie sił zbrojnych dla obrony "ściśle ze sobą powiązanych miejsc owości" (wysp przybrzeżnych Quemoy i Matsu), o ile atak komunistów chińskich na owe wyspy miałby wyraźny charakter akcji przygotowawczej do ataku przeciwko Formozie i Pesacdorom. Po drugie, prezydent z zadowoleniem witał akcję Narodów Zjednoczonych w kierunku uzyskania zawieszenia broni w ciesnine Formozy.

Reżym komunistyczny w Pekinigu powyższej oferty zawieszenia broni nie przyjął, ignorując inicjatywę Narodów Zjednoczonych. Przeciwnie, komuniści ogłosili publicznie, że zamierzają zdobyć Quemoy i Matsu jako wstęp do "wyzwolenia Formozy". Zamiast zawieszenia broni, komuniści wzmogli ostrzeliwanie artyleryjskie obu wysp. W rezultacie poczęło znowu narastać napięcie wojenne i wzmógł się nacisk polityczny na administrację w Waszyngtonie.

Republikanie z prawego skrzydła partii, którzy zawsze przeciwni byli jakimkolwiek ustępstwom na Dalekim Wschodzie, interpretowali rezolucję Kongresu, uchwalonę w następstwie powyższego orędzie prezydenta, jako zobowiązanie Stanów Zjednoczonych do obrony wysp przybrzeżnych. Wielka Brytania i Kanada dały do zrozumienia, że będą wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi bronić Formozy i Pesacdorów, ale nie wejdą do akcji w obronie Quemoy i Matsu. Demokraci w Kongresie i poza Kongresem byli wyraźnie zaniepokojeni pogłoskami, że zarówno amerykańscy szefowie sztabów jak i sekretarz Stanu John Foster Dulles zalecają obronę wysp przybrzeżnych bez ograniczeń i wszystkimi środkami.

Wywiad admirała Carney'a

Walka o wywarcie wpływu na politykę administracji odnośnie wysp przybrzeżnych zaostrzyła się wtedy wywiadu, udzielonego dziennikarzom w Waszyngtonie przez szefa sztabu marynarki wojennej, admirała Roberta Carney, w dniu 24 marca br. Niewielka grupa dziennikarzy zaprosiła admirała na obiad, poczym admirał udzielił swym gospodarzom wywiadu z zastrzeżeniem, by nie cytowali jego nazwiska. Sprawozdania z wywiadu ukazały się w prasie w dniu 26 marca. Stwierdzały one, że rząd amerykański zastanawia się czy powinien nałożyć nowych drastycznych decyzji wobec faktu, że komuniści poczynili przygotowania do ataku na Quemoy i Matsu i że atak ten zacznie się mniej więcej w połowie kwietnia. Matsu miało być pierwszym objektem. Według tych sprawozdań, dowódcy wojskowi przedstawiciele zalecili mu zaangażowanie potężnych sił amerykańskich, łącznie z bronią atomową do odparcia tego ataku i do zniszczenia przy tej okazji potencjału przemysłowego na kontynencie chińskim, by w ten sposób raz na zawsze położyć kres groźbie agresji ze strony reżymu w Pekingu.

Powyższe wiadomości prasowe wywołały ożywioną kontrowersję między republikanami a demokratami w Kongresie. Senator z Texasu Lyndon Johnson, przywódca większości demokratycznej w Senacie oświadczył, że "byłoby rzaleźtswem narażanie na niebezpieczeństwo całej przyszłości Stanów Zjednoczonych przez nieodpowiedzialną awanturę, przedsięwzięta bez rozważenia potęczonego z nią ryzyka". Przewodniczący republikańskiej mniejszości sen. William Knowland z Kalifornii, broniąc się przed zarzutami, że republikanie są "partią wojenną", powiedział: "Nie wiem nic o partii wojennej. Powinniśmy się jednak byli już wreszcie nauczyć, że droga pokojnego pacyfizmu nie jest drogą pokoju, ale kapitulacji na ratę".

W dniu 28 marca jeden z dziennikarzy ujawnił, że źródłem informacji prasowych był admirał Carney. W tym samym dniu odbył się w Waszyngtonie inny obiad z grupą dziennikarzy, urządzony przez sekretarza prasowego Białego Domu, James Hagerty. Sprawozdania z tego zebrania donosiły, że prezydent Eisenhower nie podziela poglądu, jakoby komuniści na Quemoy i Matsu grozili już w najbliższej przyszłości. Według informacji w posiadaniu prezydenta, komuniści nie przygotowali jeszcze dostatecznych sił lądowych i powietrznych, niezbędnych do skutecznego przeprowadzenia takiego ataku. Sprawozdania stw erdzały dalej, że prezydent jest zaniepokojony rozsiewaniem pogłosek o ofensywie komunistycznej, jakoby już w połowie kwietnia, które są wyrazem poglądów jednej tylko gałęzi sił zbrojnych (marynarki wojennej).

Podczas swej tygodniowej konferencji prasowej w dniu 30 marca, prezydent Eisenhower, potwierdzając prawo admirała Carney'a do wypowiadania własnych opinii, zastrzegł się jednak, że mówienie o tego rodzaju, rzeczach nie służy sprawie pokoju. Zaś co do rzekomego ataku w kwietniu, Eisenhower oświadczył, iż kto podaje taką datę, ma wiadocznie informacje, których prezydent nie posiada.

Spotkanie z przywódcami Kongresu

W dniach 30 i 31 marca, prezydent Eisenhower i sekretarz Stanu, Dulles, odbyli w Białym Domu konferencje z przywódcami obu partii w Senacie i Izbie Reprezentantów. Konferencje te były poufne. Senatorowie i posłowie "odnieśli z nich jednak wrażenie", że prezydent sam zadecyduje o interwencji amerykańskich sił zbrojnych w obronie wysp Quemoy i Matsu w oparciu o swobodną ocenę, czy atak komunistyczny przeciw tym wyspom godzi bezpośrednio w Formozę. Prezydent nie uważa jednak, aby atak taki w najbliższej przyszłości rzeczywiście zagrażał, gdyż Rosja zapewne jest mu przeciwna.

Opinie Prezydenta nie uspokoiły w zupełności demokratów, czego wyrazem jest debata, która wciąż jeszcze trwa w Senacie. Na tle powyższych kontrowersji, wywiadów i sprostowań, wydaje się jednak rysować linia polityki administracji w odniesieniu do wysp przybrzeżnych. Otóż wydarzenia utwierdziły Eisenhowera w jego dążeniu do uspokojenia napięć w cieśninie Formozy, a nawet do uzyskania zawieszenia broni, jeśli tylko stanowisko reżymu w Pekingu na to zezwoli. Zobowiązania amerykańskie ograniczyłby się w ten sposób jedynie do obrony Formozy i Pescadorów. Elementami, które miały wpłynąć na tego rodzaju nastawienie Prezydenta, sprzeczne z tendencjami doradców wojskowych i prawego skrzydła partii republikańskiej, są z jednej strony: niechęć W. Brytanii przeciwko wciąganiu do udziału w obronie wysp przybrzeżnych, z drugiej zaś obawa przed zrażeniem sobie neutralnych narodów Azji z Indiami na czele, których premier Nehru niezawuażnie powiedział, że wyspy przybrzeżne właściwie należeć do Chin komunistycznych. Tego rodzaju stanowisko prezydenta Eisenhowera pogłębia jednak różnice poglądów między prezydentem a republikańskimi przywódcami w Kongresie z jednej strony, a nim i demokratami wojskowymi z drugiej.

LEGITYMACJA SKARBU NARODOWEGO – PASZPORTEM KAŻDEGO POLAKA

Ameryka w razie napaści sowieckiej

Śmierć czeka 1/4 narodu amerykańskiego

Jeśli pewnej nocy o godzinie 12 Moskwa zdecyduje się na nie spodziewany atak, to 900 rosyjskich bombowców może się znaleść ponad Ameryką Północną o świcie tegoż dnia. Około 300 sowieckich samolotów z załogami, złożonymi z wyborowych lotników, z bombami wodorowymi i atomowymi na pokładach (a raczej pod pokładami) skieruje się do dwutonych okręgów Stanów Zjednoczonych i nad najważniejsze cele militarne. Inne samoloty nieprzyjacielskie, zaopatrzone w bomby zwykłe i zapalające, uderzą w różne punkty strategiczne, aby zamaskować istotne ciosy i pomieszać szyki obrony przeciwlotniczej. Najpoważniejsze źródła amerykańskie przyznają, że dwie duże serie umiejętnie wyreżyserowanych bomb wodorowych mogą zabić jedną czwartą całego narodu amerykańskiego. Atak, któryby całkowicie zaskoczył Amerykę, mógłby kompletnie zniszczyć narodową wolę oporu i wszystkie możliwości oddania ciosu.

Wszystkie niei amerykańskiej obrony przeciwlotniczej, która ma za zadanie zapobieżenie takim koszmarnym — a jednak bardzo realnym — możliwościom, zbiegają się w malowniczej miejscowości uzdrowiskowej Colorado Springs. Tam, w dwupiętrowym, szarym i bezokiennym bunrkrze znajduje się olbrzymia mapa, na którą nanosi się natychmiast aktualne położenie każdego podejrzanego samolotu, jaki dostrzeżono nad kontynentem amerykańskim. W ciągu dwóch minut od momentu zlokalizowania takiego samolotu dwa samoloty odrzutowe wylatują na jego spotkanie ze standartowym rozkazem: "zidentifikować, albo zestrzelić!"

Kontynentalna obrona powietrza

Szary blokhauz i wszystkie czuwające i gotowe na każde zawołanie odrzutowce — to niektóre elementy podlegającej generałowi Benjaminowi Chidlaw Kontynentalnej Obrony Powietrznej. Podobnie, jak dowódzcwo Lotnictwa Strategicznego jest gotowa do akcji w każdej minucie dnia i nocy. Jej stacje radarowe i jej odrzutowce rozpoznawcze mogą zdecydować o życiu lub nagłej śmierci milionów Amerykanów, a może nawet całego narodu amerykańskiego. Amerykańskie władze i opinia publiczna w Stanach zdają sobie sprawę, że żadna obrona nie może być doskonała. Ani wystarczająca do wygrania wojny. Organizacja obrony przeciwlotniczej i praca gen. Chidlaw opierają się jednak na założeniu, że stale czuwająca i stale przystosowująca się do okoliczności obrona jest możliwa nawet w warunkach wojny wodorowej. Musimy pamiętać, że założenie to nie jest bynajmniej oczywiste, ani pewne. Na czywiste, ani pewne. Na przykład nada miejska miasta Coventry w Anglii (zmasakrowanego przez bombowce niemieckie w ogniu ostatniej wojny) już drugi raz powzięła uchwałę, skreślającą wszelkie kredyty na obronę przeciwlotniczą.

Potężne zagrożenie

Amerykańskie koła wojskowe uważają, że uderzenie sowieckie na Stany Zjednoczone jest obecnie bardziej możliwe, niż kiedykolwiek przedtem. Sądzą one, że Rosja jest już bardzo bliska zupełnej gotowości do wymierzenia decydującego ciosu bez ostrzeżenia. W roku 1949, gdy sowieciarze po raz pierwszy próbowali bomby atomowej, nie posiadali jeszcze środków do bezpośredniego zaatakowania Ameryki. Od tego czasu stworzyli jednak potężną międzykontynentalną siłę uderzeniowe pod nazwą Awiacja Dalnawo Djestwa, którą amerykańscy lotnicy nazywają SUSAC — od słów Soviet Union Strategic Air Command.

SUSAC posiada obecnie co najmniej 1200 ciężkich bombowców TU-4, stacjonowanych w niewopublikowanych bazach w sowieckim Arktyku, w odległości zaledwie kilku godzin lotu od Stanów Zjednoczonych. W ostatnich czasach lotnicy SUSAC-u byli intensywnie trenowani w lataniu na instrumenty i w technice odnawiania zapasów paliwa w locie długodystansowym. również przelotom z Sybeari do Los Angeles i z powrotem. Uderzeniowa grupa lotnictwa sowieckiego otrzymała specjalne elektryczne wyposażenie do celnego zrzucania bomb, dodano jej dwa nowe typy bombowców odrzutowych o szybkości 600 mil na godzinę (T-37 i T-39, odpowiadające mniej więcej amerykańskim bombowcom B-52 i B-47) i prawdopodbnie zaopatrzono SUSAC w bomby wodorowe.

Dwa nowe typy odrzutowców sowieckich, które po raz pierwszy ujawnione publicznie na pokazie moskiewskim w maju ubiegłego roku są stanie podwoić szybkość ataku i zwielokrotnić zagrożenie Ameryki nagłym natarciem. Obserwatorzy, którzy widzieli w maju wielkie samoloty T-37 latające nad Moskwą na wysokości 200 stóp, budzili się przez jakiś czas, że były to prototypy pokazane umyślnie dla zastraszenia cudzoziemców. Ale już w czerwcu 60 samolotów T-39 latało nad Moskwą w doskonałym ordynku.

Zadanie generała Chidlaw

Jeszcze przed paru laty Stany Zjednoczone nie posiadały prawie żadnej obrony przeciwlotniczej. Dodające teorii (zresztą w zasadzie słuszną), że ofensywa jest najlepszą obroną, Stany Zjedn. zawierzyły swe bezpieczeństwo dowództwu Lotnictwa Strategicznego, pozostającemu w rękach generała Curtis Le May'a. Teoria ta brzmi — i nadal tak opiera się potężne uderzenie bombowców amerykańskich na odpowiednie cele w Rosji, albo powstrzyma bolszewików od ataku, albo zniszczy sowieckie centra produkcyjne, gdyby odważyli się na atak.

Ale teraz — po raz pierwszy bolszewicy mogą posiadać już dosyć siły do sparaliżowania baz Lotnictwa Strategicznego za pomocą niespodziewanego uderzenia, a w takim wypadku Stany Zjednoczone, już niezdolne do odwetu, byłyby skazane na zagładę lub poddanie się.

A system obrona przeciwlotnicza jest obecnie konieczna do ochrony siły uderzeniowej Stanów (przed kilku tygodniami pozorowany atak lotniczy na Denver spowodował — według obliczeń — 47,000 "zabitych"). Amerykański lotnik Nr. 1 generał Nathan Twining oświadczył niedawno: "Jeśli chcemy, aby Dowództwo Lotnictwa Strategicznego stanowiło dostateczną siłę powstrzymującą nieprzyjaciela, musi ono — przynajmniej w pewnym zakresie — posiadać bazy zabezpieczone od nalotów. Jedno wielkie uderzenie atomowe Sowietów na nasze centra przemysłowe i ludnościowe może być rozstrzygające".

1 września ub. roku Komitet Szefów Sztabów postanowił podnieść rangę wojskową dowództwa Obrony Powietrznej i rozszerzyć zakres jego działania. Generał Chidlaw objął dowództwo wszystkich jednostek artylerii przeciwlotniczej, wszystkich batalionów pościków kierowanych, eskadr patrolowych Marynarki Wojennej, morskich jednostek radarowych oraz tych elementów piechoty morskiej (Marines) i gwardii narodowej, które są przeznaczone do obrony przeciwlotniczej. W ten sposób przemianowane dowództwo obrony powietrznej (Continental Air Defence Command) stało się wielką samodzielną jednostką wojskową, bezpośrednio zależną od Komitetu Szefów Sztabów i o szerokim zadanie, zamykające się w kilku słowacha "Bronić Stanów Zjednoczonych przed atakiem lotniczym".

(Według Gaz. Niedz.)

W sobotę, dnia 7 maja 1955 r.
DOM POLSKI
Serrano 2076
urządza w ogrodzie
przy dźwiękach zespołu muzycznego
"KASKADA"
ZABAWĘ TANĘCZNĄ
W razie niepogody zabawa odbędzie się w salach Domu.
Informacji udziela Administracja Domu Polskiego
Prosimy śledzić następne ogłoszenia

Związek b. Więźniów Pol. Niem. Obozów Koncentracyjnych w Buenos Aires

RODACY! Zapraszamy Was wszystkich!

Z okazji 10-cio letniej rocznicy oswobodzenia niemieckich ob. koncentracyjnych, ku uczczeniu pamięci setek tysięcy pomordowanych kolegów urządzamy w dniu 29 kwietnia wieczorem o godzinie 19,30 punktualnie w Ogrodzie lub sali Domu Polskiego c. Serrano 2076. Capital Wielkie Zebranie Informacyjne dla Społeczności Polskiej z następującym programem:

1. Przemówienie Kol. Prezesa Zw. b. Kacetowców,
2. Przemówienie Delegatów Organizacji Polskich,
3. Referat Informacyjny odnośnie oskarżodowań niemieckich,
4. Referat Informacyjny Ks. Kan. J. Malinowskiego o akcji Jego na terenie międzynarodowym, pt. "Krucjata Wolności",
5. Uczczenie Ks. Kan. J. Malinowskiego przez naszą organizację.
6. Zakończenie.

Wstęp wolny. Przybycie obowiązkiem społecznym.

Wycieć — zachować — zapamiętać — powiedzieć drugiemu.

1516

Z KRAJU I O KRAJU

Cementowanie Satelitów

W dniu 16 marca b. r. zebrał się w Warszawie sejm reżymowy na sesję wiosenną. Obrady poświęcono głównie omówieniu sytuacji międzynarodowej i sprawom budżetowym. Ponadto rozpatrywano projekt ustawy "o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej oraz zatwierdzono dekrety Rady Państwa z dnia 7 grudnia o reorganizacji organów bezpieczeństwa z dnia 23 grudnia o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Sabotażnictwem Gospodarczym. Wspomniana zmiana przepisów prawnych nastąpiła w wyniku kompromitacji reżymowych organów Bezpieki (sprawa J. Świątło), którą komuniści starają się zatuszować w opinii publicznej, obiecując "legalizację" działalności tych organów.

Nad przebiegiem marcowych obrad sejmu czuwała liczna delegacja sowiecka z A. Wołkowym przewodniczącym "parlamentu" Związku Sowieckiego na czele. W skład delegacji wchodzili m. i. również przedstawiciele trzech najważniejszych "Republik Związkowych", t. j. Rosji, Ukrainy i Białorusi oraz moskiewskiego i leningradzkiego okręgu. Dotychczas sowiecka "władza" reprezentowana była w sejmie przez ambasadora sowieckiego w Warszawie i jego pomocników.

Udział parlamentarzystów sowieckich w tegorocznych obradach sejmu należy rozumieć jako nowy krok w kierunku montowania ściśle zespolonego bloku sowieckiego w odpowiedzi na konsolidację Zachodu w obronie przed komunizmem. Rada Najwyższa ZSSR w deklaracji uchwalonej na II sesji 9 lutego b. r., zwróciła się do parlamentarzystów wszystkich krajów z apelem o współpracę dla mocarstwowej koncepcji "utrwalenia pokoju".

Polska jedna z pierwszych spośród krajów rządzonych przez komunistów, jak widzimy, odpowiedziała na ten apel, zapraszając sowieckich reprezentantów "polityki pokojowej" do Warszawy.

KINOWE KŁOPOTY WARSZAWY, KRAKOWA I ŁODZI

Ogonki dochodzą do 5.000 osób

W roku obecnym na ekrany kin polskich wejść ma powalna ilość filmów zagranicznych. Niektóre z nich są już wyświetlane. Napływ widzów wzrósł z tego powodu tak gwałtownie, że np. sytuacja w kinach warszawskich "stała się bardzo napięta" — czytamy w "Życie Pracy" z dnia 10 marca 1955 r. Okazuje się, że przed najwiekszym kinem w Warszawie — "Moskwą", zdolnym pomieścić 1.200 osób, tworzą się olbrzymie ogonki dochodzące — jak w niedzielę 27 lutego b. r. — do 5.000 osób. Trzeba było sprowadzać specjalne posterunki milicji dla utrzymania porządku, tym bardziej, że w kasie kina by ło wówczas na seans o godz. 6 pp. tylko 150 biletów. Reszta — 1.050 biletów — rozprowadzona została przez Orbis", zakłady pracy. 300 zarezerwowano dla posiadaczy abonementów i "passe-partout" około 50 biletów rozeszło się dla osób uprawnionych do zakupu indywidualnego w porannej przedsprzedaży.

Wszystko to ugodnienia, które wprowadzono w celu przyciągnięcia widzów w latach poprzednich, kiedy wyświetlano stare, przeważnie przedwojenne filmy i propagandę sowiecką, okazuje się obecnie, po sprowadzeniu nowych filmów zagranicznych, tylko utrudnieniem. Kolejki stoją nie tylko przed kinami, ale podobna sytuacja panuje w "Orbisie" na ul. Brackiej. Instruktorzy kulturalno-oświatowi (t. zw. "kaowcy") wystający od wczesnych godzin rannych w celu zamówienia 50, 100, czy nawet 200 biletów dla swego zakładu pracy, także bardzo często odchodzą bez niczego, gdyż przy zakupywaniu takich ilości biletów kilkanaście osób wykupuje wszystkie seanse danego dnia.

Podobna sytuacja panuje również w Krakowie i w Łodzi. Nie ma wielkiej nadziei na szybką jej poprawę, bo budowa kin nowych postępuje powoli. W Warszawie, dziś już milionowym mieście, jest tylko 15 kin. Za pięć lat liczba ich ma się podnieść do 31.

1.098 OSÓB ZBIEGŁO Z POLSKI W ROKU 1954

Przeszło 14.000 zbiegów zza żelaznej kurtyny zwróciło się o pomoc do amerykańskiego funduszu pomocy zbiegom w r. 1954. Ten fundusz ten (Escape Programme Funds) uchwalony został w wysokości 4,3 miliona dolarów przez Kongres Stanów Zjednoczonych w marcu 1952 r. od tego czasu (przez 3 lata) o pomoc do tego funduszu zwróciło się przeszło 66.000 zbiegów ze Związku Sowieckiego i państw bloku sowieckiego.

Wśród przeszło 14.000 zbiegów, którzy zwrócili się o pomoc do funduszu w 1954 r. 8.433 osoby są ze Związku Sowieckiego. W roku 1954 zarejestrowano następujące ilości zbiegów, którzy zwrócili się o pomocz z Polski 1.098, z Czechosłowacji 1.683, z Węgier 1.356, z państw bałtyckich 44, z Albanii 634, z Bułgarii 570, z Rumunii 396.

Wielu zbiegów nie zwraca się do funduszu o pomoc, a więc ilość osób, które uciekły zza żelaznej kurtyny na Zachód jest większa.

WARSZAWA MIASTEM MILIONOWYM

Radio warszawskie podało w audycji z dnia 30 marca b. r., że ludność Warszawy na dzień 1 stycznia br. wynosiła 965.000 osób zameldowanych na pobyt stały i 37.000 osób zameldowanych na pobyt czasowy. Miesiąc kajcy czasowo — to przeważnie studenci szkół wyższych.

W roku 1950 ludność Warszawy liczyła nieco ponad 600.000 mieszkańców. W roku 1931 liczba mieszkańców Warszawy wynosiła 1.179.000 mieszkańców Należy oczekiwać, że przy obecnym tempie wzrostu ludności, przedwojenny stan zaludnienia Warszawy osiągnięty będzie już w roku 1956.

STACJA TELEWIZYJNA W ŁODZI

Prasa krajowa donosi, że w przyszłym roku rozpocznie w Łodzi pracę studio telewizyjne. Na początku czerwca br. gotowy ma być projekt koncepcyjny studia telewizyjnego, oraz stacji nadawczej, która zajmie pomieszczenie na 15-piętrowym wieżowcu łódzkim, przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Narutowicza. Stacja ta rozpocznie nadawanie programów w pierwszych miesiącach 1956 r. Początkowo zasięgiem swoim obejmie ona miasto Łódź i okolice. Odbiorcy będą mogli oglądać nie tylko programy nadawane w Łodzi, lecz również programy transmitowane z Warszawy, w której działają, jak narazie, dwie stacje eksperymentalne. Zaczną one nadawać programy dla szerszej publiczności także w przyszłym roku.

CO EKSPORTUJE POLSKA

Polska jest nadal jednym z największych eksporterów węgla, który wywozi do Sowietów, krajów satelickich, a dalej do Szwecji, Finlandii, Danii, Francji, Austrii, a nawet do Argentyny. O bazę węglową oparta jest produkcja i eksport przemysłu koksO-chemicznego i chemicznego. Duży procent eksportu Polski stanowią: cement, wyroby cynkowe i ocynkowane, biel cynkowa, tekstylia, papier, szkło, porcelana, kryształy, wyroby metalowe, hutnicze, towary drzewne, niektóre artykuły rolno-spożyczce.

Polska eksportuje, a Rosja pobiera zapłatę, jak zwykle to się zdarza "w wyzwobodzonych krajach".

Polegli ochotnicy z Argentyny

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Argentynie (dawniej Związek b. Wojakowych i O. O. obchodzi w tym roku 25-lecie swego istnienia i w związku z tą rocznicą, chce oddać hołd pamięci ochotników z Argentyny, którzy życie swoje złożyli na ołtarzu Ojczyzny w 2-giej Wojnie Światowej — przystępuje do ufundowania specjalnej tablicy pamiątkowej.

Tablica ta zawierać będzie nazwiska i imiona wszystkich poległych i zmarłych z ran w czasie działań wojennych i wmurowana zostanie, za zgodą Zarządu Zw. Polaków w Argentynie, w głównym hall'u Domu Polskiego przy ulicy Serrano 2076 w Buenos Aires.

Odsłonięcie tablicy nastąpi 14 sierpnia 1955 w rocznicę Święta Żołnierza.

Na podstawie list transportowanych oraz oficjalnego wykazu strat, wydanego przez Władze Polskie w Londynie — został sporządzony wykaz, który poniżej drukujemy.

Ponieważ możliwe są jakieś pomyłki czy przeoczenia — Zarząd S. P. K. w Argentynie zwraca się z serdecznym apelem do Rodzin, przyjaciół i znajomych zmarłych oraz Towarzystw Polskich w Argentynie o podanie swoich uwag, sprostowań czy zastrzeżeń odnośnie sporządzonego wykazu stat ochotników z Argentyny.

Mniejszy wykaz wydrukowany zostanie w "Głosie Polskim" trzykrotnie w odstępach 2-tygodniowych i S. P. K. prosi wszystkich zainteresowanych o pociągnie swoich spostrzeżeń do Sekretariatu SPK. c. Paso 135, najdalej do 25 maja 1955. Termin ten został ustalony ze względu na czas potrzebny na wykonanie samej tablicy.

W wypadku braku sprostowań czy zastrzeżeń — nazwiska i imiona na tablicy zostaną umieszczone jak w niniejszym wykazie.

LISTA POLEGŁYCH (ZMARŁYCH) OCHOTNIKÓW Z ARGENTYNY

Lp. 1. stopień strz., data transportu 1. 9. 1941, nazwisko i imię Bachleda Franciszek, data urodzenia i data śmierci 9. 9. 1909 — 8. 8. 1944. kraj gdzie został pochowany Francja.

2. strz. (15. 1. 1942) Biezuner Szoel (6. 5. 1921 — 10. 8. 1944), Francja.

3. st. mar. (17.7.1941) Błaszkiewicz Kazimierz (30. 3. 1917 — 8. 10. 1943, w morzu ORP "Orkan".

4. kpr. (6. 10. 1941) Bokros Jan (1920 — 12. 6. 1944) nie wrócił z lotu bojowego.

5. strz. (17. 7. 1941), Bokser Pinekos, (9. 12. 1907 — 1. 7. 1947), Szkocja.

6. st. strz. (2. 8. 1941), Brzeziński Mieczysław (10. 12. 1904-24. 10. 1943), Szkocja.

7. strz. (17. 7. 1941), Ciehoń Antoni, (14. 6. 1907 — (25. 8. 1944), Francja.

8. szer. (1. 9. 1941), Cichy Józef, (16. 3. 1905 — 19. 6. 1945), Niemcy.

9. strz. (2. 8. 1941) Chilczuk Jan, (24. 4. 1909 — 8. 8. 1944), Francja.

10. st. strz. (5. 9. 1941), Chlebowicz Andrzej, (28. 8. 1908 — 29. 8. 1944), W. Brytania.

11. strz. (2. 8. 1941), Cytryn Michał (6. 7. 1912 — 8. 4. 1945), W. Brytania

12. inw. (5. 9. 1941), Czerwiński Antoni, (28. 2. 1902 — 6. 8. 1945), W Brytania.

13. strz. (9. 3. 1942), Fabian Marcin, (28. 11. 1905 — 29. 10. 1944), Holandia.

14. strz. (29. 11. 1941), Fisch Henryk, (4. 6. 1920 — 11. 2. 1943) W. Brytania.

15. strz. (2. 8. 1941), Frankowski Józef, (13. 3. 1911 — 2. 8. 1942) Szkocja.

16 st. strz. (2. 8. 1941) Galiński Leon (11. 4. 1902 — 21. 4. 1945), Holandia.

17. mar. (17. 7. 1941) Giza Józef (25. 2. 1915 — 27. 5. 1942), w morzu ARP "Garland".

18. strz. (2. 8. 1941) Głębocki Aleksander (31. 10. 1905 — 3. 6. 1942), Szkocja.

19. strz. (15. 1. 1942) Gołaszewski Józef (10. 10. 1906 — 6. 8. 1942), Szkocja.

20. st. strz. (17. 7. 1941) Grynniewicz Paweł (1. 5. 1911 — 15. 2. 1944), Belgia.

21. strz. (6. 11. 1941) Hnilka Józef (19. 3 1911 — 20. 8. 1944), Francja.

22. strz. (1. 9. 1941) Hutnik Franciszek. (9. 5. 1906 — 3. 11. 1944) Holandia.

23. st. strz. (2. 8. 1941) Iglewicz Lejb (26. 12. 1909 — 20. 8. 1944), Francja.

24. kpr. (5. 9. 1941) Kilarski Mieczysław, (26. 4. 1901 — 15. 1. 1944), Szkocja.

25. strz. (17. 7. 1941) Kos Zygmunt (17. 8. 1908 — 12. 7. 1945), Niemcy.

26. strz. (29. 11. 1941) Kościewicz Franciszek (10. 12. 1900 — 17. 9. 1944), Belgia.

27. strz. (15. 1. 1942) Kosmicki Władysław (18. 2. 1908 — 26. 4. 1945), Niemcy.

28. kan. (2. 8. 1941) Kołan Jan (16. 9. 1904 — 4. 12. 1942), Szkocja.

29. strz. (6. 11. 1941) Krasulak Marcin (11 3. 1905 — 9. 8. 1944) Francja.

30. strz. (14. 8. 1942) Kuternacha Józef (5. 3. 1908 — 1. 5. 1945), Niemcy.

31. st. strz. (15 1. 1942) Leja Andrzej (7. 11. 1904 — 38. 10. 1944), Belgia.

32. drag. (25. 2. 1943) Leśniak Jan (16. 12. 1904 — 19. 7. 1944), W. Brytania.

33. mar. (17. 7. 1941) Makowski Jan (12. 1. 1915 — 27. 5. 1942), w morzu ORP Garland.

34. strz. (25. 2. 1943) Marzec Feliks (1902 — 20. 10. 1944), W. Brytania.

35. strz. (9. 3. 1942) Misiuk Adam (5. 8. 1905 — 2. 7. 1944), Szkocja.

36. st. strz. (6. 10. 1941) Niewojt Marian (3. 9. 1909 — 17. 5. 1945), Niemcy.

37. st. strz. (17. 7. 1941) Nowak Stanisław (4. 4. 1909 — 11. 4. 1945), Holandia.

38. szer. (6. 10. 1941) Oleś Kazimierz (22. 2. 1909 - 11. 9. 1942) nie powrócił z lotu bojowego.

39. drag. (14. 8. 1942) Opulski Eugeniusz (9. 12. 1902 — 4. 1. 1943), Szkocja.

40. strz. (6. 11. 1941) Pieróg Andrzej (28. 5. 1907 — 15. 8. 1945), Belgia.

41. drag. (1. 9. 1941) Pytel Izydor (13. 8. 1908 — 10. 9. 1943), W. Brytania.

42. st. strz. (6. 10. 1941) Rudnicki Henryk (24. 11. 1904 — 10. 4. 1946), Niemcy.

43. strz. (1. 12. 1942) Samojluk Antoni (21. 7. 1922 — 8. 8. 1944), Francja.

44. mar. (5. 9. 1941) Sawiuk Mikołaj (18. 3. 1923 — 8. 10. 1943), w morzu ORP Orkan.

45. st. strz. (5. 9. 1941) Siwczuk Józef (1. 9. 1902 — 20. 8. 1944), Francja.

46. st. strz. (5. 9. 1941) Skoczylas Józef (15. 8. 1904 — 10. 6. 1946), Szkocja.

47. kapr. (5. 9. 1941) Stec Władysław (6. 1. 1812 — 24. 6. 1944) W. Brytania.

48. st. strz. 17. 7. 1941) Stelmach Kazimierz (3. 5. 1907 — 11. 12. 1944), Belgia.

49. strz. (1. 9. 1941) Stolar Arseni (26. 7. 1942 — 9. 8. 1944) Francja.

50. strz. (9. 6. 1943) Strapko Bazyli (1. 1. 1909 — 14 8. 1944), Francja.

51. strz. (17. 7. 1947) Suńoł Józef (22. 8. 1912 — 20. 8. 1944) Francja.

52. kpr. (1. 9. 1941) Świdziński Paweł (27. 6. 1900 — 1. 7. 1946) W. Brytanie.

53. st. strz. (22. 5. 1942) Szulik Bronisław (15. 4. 1909 — 31. 12. 1944), Holandia.

55. strz. (1. 9. 1941 Waszczyszyn Wasyl (3. 5. 1904 — 28. 5. 1943), Szkocja.

56. strz. (6. 11. 1941) Włodarczyk Stanisław (11. 10. 1909 — 13. 4. 1946), Szkocja.

57. kpr. (17. 7. 1941) Wyrwas Stanisław (15. 7. 1912 — 14. 8. 1944), Francja.

58. strz. (1. 12. 1942) Zajac Władysław (1902 — 2. 3. 1944), Szkocja.

59. strz. (6. 11. 1941) Zdunek Aleksander (25. 12. 1904 — 31. 5. 1944). W. Brytania.

60. strz. (9. 6. 1943) Ziental Mieczysław (10. 4. 1916 — 23. 12. 1944), Holandia.

KULTURA I WIEDZA

Piotr Pawłuczuk

Cienie i światła

ŻYCIE UTRILLA

Z górą siedemdziesiąt lat temu do Paryża, stolicy świata artystycznego, z p r o w i ncjonalnego Limoges, przyjechała z matką młodzianka, ale bardzo rezolutna Marie Clementine Valadon. Śliczne zbudowana dziewczyna o uroczej świeżej twarzyczce zwróciła uwagę wielu wybitnych artystów. To też portrety nielicznych tylko dostojnych dam trafiły do tylu najsłynniejszych galerii świata, co obrazy, na których została uwiecznioną prosta ta dziewczyna z ludu. Pozowała ona takim malarzom, jak Manet, Renoir, Toulouse-Lautrec i wielu innym.

Rozchwytywana przez wszystkich malarzy modelka szybko ożarła się w artystycznym świecie, a wtedy ambicje jej zaczynają sięgać coraz wyżej. Obcując z artystami chwyta, gdzie tylko może, urywki wiedzy malarskiej, kojarząc swym bystrym umysłem całość indywidualnych pojęć o sztuce. Nie tracąc żadnej sposobności gromadzi te wiadomości, jak bezcenne skarby, z uporem myśląc o wyższej przyszłości. Już pierwsze próbne pociągnięcia pendzla zdradzają niewątpliwe talenty. Samorodny talent młodej malarki szybko się rozwija. Sprzyjają temu życzliwe wskazówki wielkich mistrzów, z których potrafi instynktownie wyłowić rzeczy istotne do znalezienia oryginalnej swej drogi. Po latach pod mianem Susanne Valadon, uznana zostaje za jedną z największych malarek Francji.

Uprzednio jednak, na samym początku jej pobytu w stolicy, przeżyła wiele ciężkich chwil. W pierwszej jej młodości nastąpił nieszczęśliwy romans z notorycznym alkoholikiem Boissy, którego owocem było dziecko. Przeciwności losu jednak nie załamują ambitnej dziewczyny, nigdy nie porzuca wybranej drogi i pokonuje wielkie trudności z wychowaniem synka robi coraz większe postępy na swej artystycznej drodze.

Gdy po paru latach uznał chłopca za syna swego dystyngowany Hiszpan Miguel Utrillo y Molina, mały Maurice dostał w dziedzictwie po przybranym ojcu ładne, szlacheckie nazwisko, talent matki i niestety pociąg do alkoholu po rzeczywistym ojcu. I oto w tym czasie, gdy młoda matka sięga już po sławę, dziesięcioletni Maurice, pozostawiony sam sobie pomiędzy szkołą a domem, wpada w straszny nałóg, w którym z biegiem lat coraz bardziej się pogrąża. Doratujący chłopak próbuje różnych zawodów, lecz próby te kończą się fiaskiem. Maurice przechodzi pierwszą kurację antyalkoholową.

Za namową lekarzy w roku 1902 Susanne Valadon zmusza 19-letniego syna do regularnej nauki rysunków malarstwa. Już w pierwszym okresie nauki młody Utrillo poszukuje własnego stylu i zwraca na siebie uwagę znawców sztuki. Cztery lata sumiennych studiów krystalizują jego talent. Jest to też pierwszy okres jego twórczości. W drugim okresie, który od kolorytu jego obrazów nazwano "epoque blanche", uzyskuje już niepreciętny rozgłos.

Warunki życia zmieniają się, kiedy matka jego poślubiła znanego artystę Uttera. Od tej pory troje ludzi, służąc jednej muzie pracuje, uzupełnia się mieszkając wspólnie w historycznej już dziś pracowni przy ulicy Corcotond tego czasu datuje się przyjaźń Utrilla ze znanym kupcem obrazów i wielkim mecenasem sztuki Ludwikiem Libaude, który regularnie zakupuje obrazy młodego malarza, już wtedy uważając to za korzystną lokatę kapitału. Tenże Libaude dopomaga artyście w urządzeniu wystawy w paryskim salonie jesiennym i poznaje go z szeregiem osobistości, przyczyniając się tym w dużej mierze do późniejszego powodzenia artysty. Dramaturgy Mirbeau, Paul Gallimard, historyk sztuki Elie Faure, aktor Dorival i wielu innych pozują do jego obrazów, a nawet zawiązują przyjaźń, nie zważając na to, że podobnie, jak rzeczywisty jego ojciec Boissy, stacza się częstokroć na samo dno rynsztoku.

Wysokie wzloty i najgłębsze upadki są typowymi cechami malarza, które cechują go na przestrzeni prawie całego jego życia. Silne wstrząsy moralne, jakie niewątpliwie przeżywał budzie się ze stadium kompletnej utraty świadomości do realnego życia, doprowadziły z czasem do gorszego od samego pijaństwa — obłędu, który nawiedza go niemal z periodyczną regularnością. W dziwaczny sposób biegną burzliwe lata młodości. Nałóg wkrótce rozstraja umysł, doprowadzając z czasem stadia obłędu do ataku furii.

Zrozpaczona Susanne heroicznie przeżywa straszne nieszczęście syna. Na początku matka stara się uniknąć jego internowania, jednak z biegiem czasu nie tylko grożące niebezpieczeństwo strony furiata, ale i fizyczny stan jego zdrowia zaczyna przerażać przyzwoitością kobiety. Gły ogólnie wycieńczenie zagraża życiu jedynaka, dopiero wtedy decyduje się oddać go do szpitala dla umysłowo chorych. Ciężkie próby pobudzają w chorym inne drzemiące dotychczas uczucia. Utrillo szuka oparcia w Bogu. Po wyjściu ze szpitala zaczyna intensywnie pracować. Przez jakiś czas udaje mu się powstrzymać od picia, ostatkiem sił przezwyciężając piekło zgłodniałego ciała. Przez jakiś czas mistyczne ekstazy ratują go od ciągnącego nałogu.

Pragnienie jednak staje się nie do zniesienia. Pokusa: przypuszczalnie był to ten "tylko jeden", upragniony kieliszek. — "Mais il n'y a que le premier pas qui coute"... Po tym właśnie pierwszym kroku, poskromiony z takim wysiłkiem nałóg wewnętrzna znowu ze zdwojoną siłą, i Utrillo zaczyna teraz z pasją się zapijać.

A jednak, zagłuszane przez bujne chwasty nałogu mistyczne ziarno wiary, posiane na zagonie znękanej duszy, nie ginie, lecz nawet zaczyna kiełkować. Coraz częściej szaleńcze samotanie się ustępuje cichej walce dobrego ze złem, która trwać będzie przez lata.

Dziwnie zaczyna się przeplatać życie Utrilla. Pogrążając się nadmiernie w gorączkowej pracy, to raz pije do utraty przytomności, to znów zagłębia się w religijnych praktykach i w modlitwie. Każdy nowy obraz Utrilla staje się wiernym odzwierciedleniem stanu jego duszy.

"Śnieżny pejzaż" ("Paysage de neige"), to ekspresjonistyczne wyłączowanie gorzkich nawarstwień wewnętrznych. Mdłe, ckliwe światła ulicznych gazowek jedwo przenikają poprzez żółtobura zasłonę mgły, tak, jak przebłyski świadomości poprzez głuchą tępotę pijackiego zamroczenia. Pokryta brudnym śniegiem ulica przedmieścia gubi się w oczymá nieokreślonym. Ta właśnie droga, wiodąca w niewiadome, oddala się od nas dziwaczne postacie kobiece — chorobliwy wytwór pijanej, przemysłowej wyobraźni. Rozkołysane ich biodra, podobne do spasionych zadów końskich. Obwiane mroźnym, ciężkim, jak pomroczne myśli, przetaczające się burzmi chmurami poprzez chwiejącą się na wiotkim karku głowę alkoholika.

"Basilique Saint Denis", to gorąca modlitwa przeniesiona na płótno. Nie wiele obrazów na świecie może się poszczycić tak wspaniałą szarą symfonią barw. Nie można wprost dociec technicznego sekretu, w jaki to sposób wywołał mistrz tak delikatne wibracje kolorystyczne. W arcydziele tym, bez względu na sób wywołał mistrz tak delikatdzięki rozproszeniu ich granic całość oddycha pełną piersią nieskazitelnego impresionizmu. Łagodna symfonia migocących, barwnych tonów, w istocie nieziemska, kreśli czarem wyszukanych pólcieni wspaniały poemat. Wydaje się, że to, co widzimy, nie wszystko, że z pod tej mazgli rozsikrzonych zespołów usyszeć można melodię organów na tle jednakowo czarującego wnętrza. Myśli nasze poddaje się nastrojowi i owiane uczuciem płyną poprzez bujną niwę bożą ku bramom Bredniowczesa.

Ten piekło wewnętrznej walki słabnie wyczerpany organizm Utrilla. Natomiast w antraktach pomiędzy poszczególnymi scenami życiowej tragedii talent artysty wytryska z zadziwiającą dla niego siłą, nakazem dnia. Z piorunującym pośpiechem przewarza wyebrana energia na dziesiątki wspaniałych płócien. Umysł wyzwolony z mroków pracuje błyskawicznie. Nadmiar gorzkiej tęsknoty, albo radosnej pogody ducha spływa wtedy wartkim potokiem z jego bogatej przeżyvnami duszy, ocienia szarzyrne mgły, albo oblewa światłem szybko rodzące się dzieło. To znów niepohamowany twórca wpada w trans poszukiwania głębszych wartości artystycznych.

Szybko pozostawia za sobą "epoque blanche", "epoque cloisonne" i w roku 1920 objawia się w słynnej "epoque coloree". Okres ten zapewnia mu byt istnie książęcy. Nieślubne dziecko Suzanny Valadon dochodzi do wielkiego znaczenia, majątku i laurów. Kupuje stare pałace, buduje nowe rezydencje.

CURIETERAPIA

W roku 1915 w Buenos Aires wydane zostało wielkie dwu-tomowe dzieło p. t. "Curieterapia". Autor powyższej pracy naukowej, prof. dr. Pedro Castro Escalada") uważał, że nazwa metody leczniczej przy pomocy radu winna nosić miano CURIETERAPIA na cześć naszej znakomitej rodaczki, Marii Curie-Skłodowskiej. Dzieło to zdobyło wielkie uznanie w sferach naukowych i uzyskało złoty medal Wydziału Medycznego Uniwersytetu w Buenos Aires na konkursie "Al mejor trabajo",oraz na konkursie "A la producción científica y literaria, nagrodę Rządu Argentyńskiego.

Zagadnienie radioterapii i problemy ciał radioaktywnych były podówczas mało znane nawet wśród uczonych specjalistów, dlatego też ukazanie się bardzo obszernej i wyczerpującej pracy prof. Castro Escalada zostało przyjęte z wielkim zainteresowaniem. Autor ujmuje problem raz nie tylko na płaszczyźnie czysto lekarskiej, lecz również z punktu widzenia fizyki i chemii. Wyrzeźbiwszy ewolucję badań atomowych, w rozbiciu atomu przewiduje źródło nowej, potężnej energii. Wbrew jednak materialistycznym założeniom pewnej grupy uczonych, dochodzi do wniosku, że nauka zdoła jest wyjaśnić tylko przyczyny wtórne, nie zaś ostatni "ultimo ratio" pozostaje wieczną "wielką tajemnicą", powtarzając za Lordem Kelwinem: "nie mogę przyjąć, iż wiedza neguje istnienie pewnej wyższej siły twórczej, przeciwnie, ona istnienie tej siły uzasadnia". Tak zatym, przechodząc do rozważań filozoficznych, zgodny jest w swym rozumowaniu z najnowszymi osiągnięciami wieoży współczesnej.

"Curieterapia" poza swym znaczeniem czysto naukowym jest hołdem oddanym Marii Curie-Skłodowskiej. Na firmamencie wiedzy jej gwiazda świeci światłem najsilniejszym. Zasługi jej nauki o ciałach radioaktywnych podkreślane są w równaniem, i podkreśla się również, iż jest ona Polką. Samo odkrycie radu i polonu nie wyczerpuje oczywiście zasług naszej rodaczki. Jej prace laboratoryjne, jej książki, jej artykuły w szeregu pism naukowych są cytowane i komentowane szeroko przez prof. dr. Castro Escalada. Jej zasługi dla wiedzy są tak olbrzymie, że świat naukowy uznaje ją za matkę nowoczesnej fizyki.

Prof. Castro Escalada zupełnie słusznie dowodzi, że leczenie zapomocą radu winno nosić nazwę CURIETERAPIA przede wszystkim jako zasłużony hołd dla małżonków Curie, poza tym zaś dla uniknięcia pomieszania pojęć i błędnej interpretacji. (Tak np. zwana radiologia — nauka o promieniach x, znajduje swój odpowiednik językowy w radioterapii — nauce o zastosowaniu leczniczym tychże promieni, czego nie należy mieszać z terapią przy pomocy radu).

Niekiedy jeden z wybitnych uczonych na Akademii, zorganizowanej w Montevideo na cześć Marii Curie-Skłodowskiej, powiedział, iż gdyby Polska w liczbie swych wielkich ludzi posiadała tylko Marie Curie-Skłodowską, wystarczyłoby to aż nadto, by naród polski kroczył w pierwszym szeregu kulturalnych narodów świata.

Narody Ameryki Południowej naogół mało znają historię i kulturę polską istnieją jednak dwa nazwiska, powszechnie znane i uznane: Fryderyk Chopin — największa sława w dziedzinie muzyki i Maria Curie-Skłodowska — najwybitniejsza kobieta czasów nowożytnych.

W ten sposób, w ciągu jednego stulecia, wiedza i sztuka znalazła swych dwóch wielkich przed stawicieli w geniuszu ducha polskiego.

*) Ojciec doradcy prawnego Związku Polaków w Argentynie i prezesa Instytutu Kulturalnego Polsko-Argentyńskiego, dra. Castro Nevares.

C Z Y T A J "GŁOS POLSKI"

Polacy w Mendozie

Mendoza jest urocza. Położona u stóp gór, pełna zieleni, przytulna i malutka, wydaje się po Buenos Aires prowincjonalnym miasteczkiem, gdzie można znaleść ciszę, spokój i szczęście. Ogromnie dużo mam wrażeń z podróży do Mendozy, z wycieczek w góry i z samego miasta, ale zanim to wszystko opiszę, chciałabym przede wszystkim coś powiedzieć o Polakach w Mendozie.

Jest ich tu mało, coraz to ktoś wbywa, wyjeżdżając bądź do innych miast bądź do Kanady czy Stanów, to też Związek Polaków w Mendozą nie wielu liczy członków. Ale ci, którzy są i których poznałam stanowią wartościowy element i mogliby jeszcze pożytywnej pracować dla sprawy polskiej, gdyby zechcieli bardziej być w gromadzie i bardziej garnęli się do polskiego środowiska.

Zaobserwowałam tu jedną ciekawą rzecz,a mianowicie to, że Polacy w Mendoza stanęli mocno na gruncie argentyńskim, czy to tworzyć własnie warsztaty pracy, czy też zajmując poważne stanowiska w administracji miejscowej. I tak na przykład Prezes Związku Polaków w Mendoza, inż. architekt Kazimierz Żurawicki, b. więzień Kołymy, pracuje w Casa de Gobierno i jest projektodawcą wznoszonych budynków; p. Zbigniew Lutyk Jest fotografem w Casa del Gobierno, p. Prymus posiada warsztat samochodowy, produkując z wozy własnego typu, p. Jerzy Brzozowski, absolwent CIWF, "profesor de gimnasia", cieszy się sławą doskonałego trenera, wciąż zwycięskiego "Club Maipu", p. Jan Mieczinkowski (znany zresztą na terenie Polonii argentyńskiej) rozwija coraz pomyślniej swe przedsiębiorstwo "Productos de goma y articulos plasticos", a p. Kamil Szymański ma dobrze prosperujący warsztat krawiecki.

Wyjątkowo dzielne są tu też panie. Szczególne uznanie mam dla pani Ewy Runge-Miszewskiej, b. oficera marynarki, która założyła sobie "Instituto de belleza", cieszący się dużym powodzeniem wśród niezbyt smukłych "Patricias Mendocinas". Pani Ewa ma też swoje sposoby propagowania polskości: zaprzyjaźniona z wielu domami angielskimi i z "eleganckim światem" Mendozy uczy ich sprawy polskiej piosenką, żartem, uwagą. Piosenki przyjmuje się najzębiej i z białem świadkiem jak cudzoziemska pani śpiewała z zapałem "tango polaco", pod którą to określenie podciąga się nasze przedwojenne przeboje. W tym wypadku chodziło o piosenkę "Jest jedna jedyna, którą kocham najwięcej". Słyszałam także, jak Anglik, urodzony w Argentynie, próbował s p i e w a ć "Czerwony pas", zabawnie interpretując słowa, z zachowaniem skocznej melodii.

"Instituto de la belleza" prowadzi również pani Zofia Brzozowska, miłośniczka tańców i pieśni ludowych. W ramach obchodu święta 3 Maja przygotowuje ona zespołowego Kujawiaka i Krakowiaka. Zdaje się, że tańców polskich tu jeszcze Argentyńczycy nie widzieli, więc może to być popis nie-lada.

Opinia fachowej siostry szpitalnej cieszy się pani Łucja Kaczorkiewicz, sekretarz Związku Polaków, dawna siostra Spitala Maltańskiego w Warszawie i żołnierz Armii Krajowej. W Polsce Podziemnej przeszła ona twardą szkołę życia, jest jedną z ekipy 70 niewiast, przygotowywanych w konspiracji do objęcia swym działaniem Prus Wschodnich.

Mieszkałam u niej i miałam możność poznać jej uciążliwy tryb życia, nocne dyżury w szpitalu, pracę domową i wychowywanie dziewięcioletniego Andrzejka. Mimo tak niewygodnego rozkładu zajęć pani Łucja — jak zresztą każdy sekretarz każdej instytucji — jest duszą Związku Polaków w Mendoza i pracy społecznej poświęca wiele czasu. Powiada też zabawnie, że "ostatnim ratunkiem" jest nieraz p. J. Iwanowski, zawsze niezawodny, gotowy do pomocy i ofiarny bardzo. Obecny z Włoszka, uczynił z niej najprawdziwszą Polkę i jasnowłosa córeczka wychowuje się w polskiej atmosferze.

Skarbnikiem tutejszego Związku jest inż Bolesław Łutyk, delegat Skarbu Narodowego, który mimo, że nie jest już młodzieńcem, ciepliwie chodzi od domu do domu, zbierając składki i dary. W pracy tej pomaga mu żona, pochodząca ze starej rodziny Giedroyciów.

Wiceprezesem Związku jest pani Anna Koleda, b. żołnierz Armii Krajowej, mama dwu jasnowłosych córeczek i synka. Poznałam też dawnego prezesa Związku, p. Franciszka Boniowskiego, który przebywa w Argentynie 56 lat. Wyjechał z Polski jako 14-letni chłopiec, zwiedził kawał świata i mimo pół wieku obcyzny mówi doskonale po polsku i o Polsce nie zapomina.

Członkiem Zarządu jest wspomniany już "campeón", Jerzy Brzozowski, którego dom zawsze stoi otworem tak na próby tańców jak i na inne imprezy. Właśnie w tym domu odbył się mój "ostatni" i "lampka wina". Dom państwa Brzozowskich jest swego rodzaju małym muzeum, bo pan Jerzy ma zamiłowania zbieracza i prócz numizmatyki interesują go "horse braces", przeróżne kamienie, kilimy, obrazy, wycinki oraz... pudełka od zapałek. Bardzo to wzruszające zobaczyć wśród zbioru monet pięciosłotówkę z Marszałkiem i znaleść pośród pudełek jedno małe z napisem "Polski Monopol Zapałczany", przedwojenne, drogie i nasze. Ten mały dom zachowam w pamięci, również jak lampkę wina, białoczerwone goździki, przemówienie Prezesa Żurawickiego, piosenki nasze i tańce.

Drugi prawdziwie polski dom w Mendozie, to "dworek" pani Zofii z Łuckich. Zembrzuskiej, która siedmu lat temu przyjechała z Polski wraz z synem Stasiem, teraz dwudziestoletnim poetą. Pani Zembrzuska, żona znanego specjalisty od chorób dziecięcych, mieszkała w podwarszawskim Zalesiu, gdzie skupiali się intelektualiści, jak Wacław Borowy, oraz K. W. Zawodziński. Miło gawędzi się z "Mamusią" (tak zwę ją i Argentyńczycy) i ze Stasiem, który ma zadatki na dobrego poetę i chłonny umysł dorosłego mężczyzny. Słuchałam tu polskich płyt, jem specjalnie przygotowany polski tradycyjny potrawy. Z "Mamusię", myślę o własnej Matce w Polsce — jest zacisznie, przytulnie, ciepłe. A potem tańczymy ze Stasiem walca, "Nad pięknym, modrym Dunajem", który Staś zwie "hymnem Europy".

Zwiesek Polaków nie miał dotychczas swej stałej siedziby. Ale już wkrótce będzie miał pokój w będącym na ukończeniu domu prezesa Żurawickiego w dzielnicy Guaymallen. Zaproszeń, towany przez właściciela jest ładna, duża willa, która wyrasta nad okolicznymi domki. Taras, otoczony gałęzmi drzew o różowych gronach, będzie do dyspozycji Związku na imprezy i zabawy. Do pokoiku na dole przeniesiono już bibliotecznę Związku (około 200 tomów) i pewnie niedługo rozpocznie się w nowym lokalu praca z nowym zapałem. W dotychczasowej działalności Związku podkreślić z uznaniem należy opiekę nad dziećmi, urządzanie dla nich wycieczek i podwieczorków. Z wdzięcznością również wspominamy przystąpienie do akcji Klubu Polak niesienia pomocy dzieciom w Niemczech i mamy nadzieję, że będzie ona kontynuowana przez ofiarne Polki z Mendozy.

Miło mi było w Mendozie i wspominać będę domek na Godcy Cruz, panią Łucję, Andrzejka a blond czupryna i... polskiego psa, Duki, z którym łączyła mnie wielka przyjaźń.

A także wspominać będę inne domy i inne wieczory, wycieczki krajobrazy, szczyty, parki, Andy. Ale o tym w następnym artykule.

Jeśli chciałabym Was jeszcze pozdrowić, Polacy z Mendozy, i powiedzieć, że wino w śliczmej kobiałeczce zajechało szczęśliwie, album ze zdjęciami Mendozy wciąż mnie zachwyca, a duże puzdełko polskich zapałek bardzo mnie cieszy i wzrusza. A to, że nie jestem powaźną panią, któraby trzeba witać conajmniej jak biskupa (jak myślisłcie) chyba mi wybaczycie! Bywajcie zdrowi, kochani!...

Józefa Radrymińska

KĄCIK dla dzieci

W WIELKI PIĄTEK

"W gorączce wielkiej kolczyk
Jeureik pobiegł ostatnie kamienie
przed chałupą, a Jagna wybierała
drżącemi z półpiżmu
rękami ostatnie pisanki z perkoczącej
na ogniu farby. Ledwo się
zdążyli ogarnąć bo matka już
naglała od progu, trzymając za
rękę Małgosię, odzianą w odświetną
zapaskę. Jedrek zdążył
jeszcze chwycić z półki swoją
kiełatkę, co ją przez trzy wieczory
strugał, a Jagna książkę
do nabożeństwa z kuferka i poszli
spiesznie. Czas był wielki,
siła ludzi ze wsi podesłała przed
nimi. Cienie się już kładły po
polach, wiatr przyciekł. Szli ludzie, do kościoła ze wszystkich
stron w mrokach i ciszy, chociaż
ich nie wołał, jak zwykle,
głos dzwonów. Dzwony milczały
smutnie w starej, spróchniałej
dzwonicy, tylko kołatki
kiełotały sucho, złowrogo zawrzeszcie,
aż dreszcz przechodził po
skórze. Kiedy wchodzili do kościoła,
dziewczyny przytuliły się do
matki. Chybotliwe, niepewne
światła chwiały się po wysokich
ścianach i pełzały po podłodze.
Mroki trwały wszędzie, gdzie nie
docierało światło świec.

Kościół był pełen ponurych tajemnic,
nagłych, głębokich westchnień,
szeptów żałosnych. —
Jezu! mój Jezu! — rwały się jęki.
Podągnęła matka dzieci na
środek kościoła, tam gdzie, na
klęczkach kornie cisnęli się ludzie.
W migotliwym świetle lampek
oliwnych, na samym środku
kościoła leżał rozciągnięty na
krzyżu Chrystus... A ludzie,
chylisz się nisko, całowali Jego
bolesne, torzebite gwoździami stopy.
— Przypatrz się, Małgosiu,
i zapamiętaj się, jak to nasz słodki
Jezus w grobie za nas leżał
— szeptała matka przez łzy. Nagle,
wzniesili ludzie żałosną, przeciągłą
pieśń:

Wisi na krzyżu Pan Stwórca
nieba,
Płakać za grzechy, człowieku
trzeba
Ach! ach! na krzyżu umiera,
Jezus oczy swe zawiera...

WIELKANOC

Zadzwoniły nam dzwony,
Dzień nam nastał wesoły,
Pod świeconym pieczywem
Uginają się stoły.
Leży jajko świeczone, malowane
farbami.
Kto też dzisiaj tem jajkiem,
będzie dzielić się z nami?
A więc ojciec i matka, Oni
pierwsi najpewniej,
Potem bracia i siostry
i sąsiedzi i krewni.
Potem nie wiem, kto dalej,
Bo odgadnąć to sztuka
Może jakiś gość z drogi
Do drzwi chaty zapuka?
Może dziaduś zgrzybiały,
co się modli w kościele?
To się także tem jajkiem
Z biednym dziadkiem podziele.

ZAGADKA:

Mogę być z ciasta —
znają mnie święta.
Mogę być żywa
kocham wnuczęta!

CUKROWY BARANEK

Cukrowy baranek ma złociste
rółki,
Pilnuje pisanek na łączce z
rzeżuszki.
A gdy nikt nie widzi,
chorągiewka buja
i cichutko meczy święta
Alleluja Polaków, oparty na drobnych

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO W ARGENTYNIE

organizuje w **dniu 23 kwietnia** 1955 roku o godz. 16-tej w Domu Polskim, Serrano 2076, Buenos Aires

DZIEŃ HARCERSKI

połączony z obchodami: Patrona Skautingu — Św. Jerzego i Jubileuszu 45-lecia Z. H. P. — W programie: wystawy prac, pamiątek, fotografii, stoiska itd.; gry i zabawy, loteria fantowa, "łowienie ryb", "koło szczęścia", strzelanie, poezta itd.

Wieczorem OGNISKO HARCERSKIE z popisami indywidualnymi i zespołowymi. — O godz. 21.30 — ZABAWA HARCERSKA dla dorosłych i gości. — Wstęp bezpłatny.

Goście mile widziani. — Ewentualny dochód przeznaczony na obozy letnie.

ZJAZD HARCERSTWA POLSKIEGO W ARGENTYNIE

Głównym tematem Zjazdu było zagadnienie właściwej organizacji spraw młodzieżowych na terenie Argentyny. Sprawa stanowienia rozstrzeloych wysiłków, scentralizowanie ich w jednym ośrodku, podział kompetencji między poszczególne organizacje, wyeliminowanie niezdrowej konkurencji, opracowanie wytycznych na przyszłość.

Hasła o charakterze generalnym miesiały się z kwestiami natury czysto praktycznej. W trosce o wychowanie młodzieży w duchu narodowym, szukano konkretnych środków dla osiągnięcia zamierzonych celów. Ze sprawozdań i przemówień, z projektów i wniosków wyłaniał się smutny obraz rzeczywistości; obok entuzjazmu i zapału niewielu, prawie kompletna obojętność ogółu ,przy wkładzie pracy zaledwie kilku, brak należytego poparcia ze strony szerszych warstw społeczeństwa.

—I nadewszystko, brak odpowiedniich funduszów.

Szeroko dyskutowany projekt scentralizowania całości prac organizacyjnych nad młodzieżą w Związku Polaków jest niewątpliwie słuszny i właściwy. Związek Polaków, ze względu na swój charakter, jako instytucja centralna, mógłby i powinien ująć w swe ręce całość zagadnień młodzieżowych. Związek Polaków winien również rozwiązać zagadnienie finansowe, rozdzielając właściwe subsydia między organizacje. Powstaje jednak pytanie: z czego, z jakich funduszów? — Niestety budżet Zw. Polaków, oparty na drobnych

POLSKIEGO W ARGENTYNIE

składkach, przekazywanych przez poszczególne stowarzyszenia, jest zbyt szczupły na to, by można było rozwinąć należytą działalność. Dawno już wysuwane projekty podniesienia wysokości składek nabierają nowej aktualności. Zrealizowanie ich staje się palącą koniecznością.

Brak należytego zainteresowania sprawami młodzieżowymi i poczucia odpowiedzialności społecznej znalazł swój wyraz w smutnym fakcie, iż prezes i wiceprezes Zarządu Okręgu Z. H. P. w Argentynie zrezygnowali ze swych stanowisk zaraz po wyborze. Nic więc dziwnego, iż zdekompletowany Zarząd nie mógł należycie pełnić swych funkcji.

Na tle tych raczej smutnych refleksji, pocieszającym momentem było przemówienie prezesa Stowarzyszenia Lotników Polskich, który rozwinął projekt harcerskiej drużyny lotniczej, obejmującej narazie kursy modelarstwa i kursy szybowcowe. Dokładnie opracowany projekt, doskonale zorganizowanie prac przygotowawczych i zapał, z jakim lotnicy ofiarują swe usługi na rzecz młodzieży harcerskiej, wróżbami poczynaniom jak najlepsze powodzenie.

Harcerstwo polskie ze względu na swe podstawy organizacyjne, zasady moralne i zasługi historyczne, ma wszelkie dane do odegrania właściwej roli w dziedzinie wychowania młodzieży. Obowiązkiem społeczeństwa jest ofiarowanie pomocy w tym tak istotnym dla nas dziele.

S. S.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonym w Nr. 2453 "Głosu Polskiego" komunikatem p. t. "Konferencja Sportowa, proszę uprzejmie o ogłoszenie mego wyjaśnienia.

1) W zebraniu Komitetu Młodzieżowego wzięłam udział nie jako przedstawiciel Harcerstwa Cordoby, lecz tylko jako człowiek, który, aczkolwiek należy do Harcerstwa, współpracował również w ciągu trzech lat z P. M. S. przy organizowaniu obozów wakacyjnych.

2) Głównym tematem mej krytyki była teza, że sprawa młodzieżowa powinna być traktowana, w myśl uchwały ubiegłego Walnego Zjazdu, tak przez Zarząd Związku Polaków, jak i szczególnie przez Komitet Młodzieżowy, jako "najważniejsza troska" — a więc jako sprawa pierwszej wagi i pierwszej kolejności.

3) Aby tak tę sprawę potraktować, należy więc nie samo zdania doprowadzić do pełnej, planowej i kierowanej przez Zarząd Związku Polaków reorganizacji działu młodzieżowego przy jak najsilniejszym sprzeciwieniu i sprzeciwie wysiłków i metod stosowanych przez Harcerstwo i PMS.

4) Aby Zarząd Związku Polaków mógł przeprowadzić tę reorganizację należy powołać do Komitetu Młodzieżowego ludzi posiadających kwalifikacje i serce dla tych zadań, a nie jak dotychczas Czrywcem wyznaczanych na każde zebranie delegatów organizacji. W ten sposób można będzie oczekiwać od Komitetu znajomości podmiotu zagadnienia i utrzymania ciągłości pracy i kontroli.

5) W sprawie powyższej w grudniu ubiegłego roku przedstawiłem Zarządowi Związku dosyć obszerne elaboraty, zawierające szereg tez omawiających szereg to zagadnień — i w związku z tym, oczekując na reakcję Zarządu — nie mogę obecnie powracać do tego zagadnienia w szczegółowym zarysie.

6) Krytyka więc moja wyrażona na Zebraniu Komitetu Młodzieżowego nie zawierała potępienia, względnie negatywnej oceny dotychczas osiągniętych wyników tak przez P. M. S, jak i Harcerstwo — jak to możnaby było wnioskować ze streszczenej w komunikacie odpowiedzi p. Czruka — lecz w dosemieniu pewnej zagadnienia i prób by uporwnienia tej najważniejszej dziedziny naszych społecznych obowiązków.

Na zakończenie niech wolno mi będzie zacytować słowa p. Konsula Stempowskiego wypowiedziane na ostatnim Walnym Zjeździe Harcerstwa: "Nie przyszły obóz nie życzę Wam setki dzieci na obozie — ale tysiące! Daj Wam Boże!"

Daj nam Boże! — Ale niech będzie dobrej woli rzeczę to urzeczywistnić.

Jerzy Lisiecki

KOMITETU REDAKCYJNEGO

Do Komitetu Redakcyjnego
"Głosu Polskiego"
na ręce Ks. Przew.
Szczepana Walkowskiego

Nie mogąc w żaden sposób pogodzić moich obowiązków zawodowych z pracą w Komitecie Redakcyjnym i nie chcąc przeciążać — i tak zbyt długo już trwającej — fikcji mojego udziału w Komitecie bez możności czynnego wpływania na sposób redagowania pisma, proszę o przyjęcie mojej nieodwołalnej rezygnacji z członkostwa Komitetu Redakcyjnego "Głosu Polskiego".

Równocześnie deklaruję gotowość współpracy dorywczej z pl. smem, w ramach posiadanego czasu, szczególnie w zakresie mej jej specjalności zawodowej.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i życzenia najlepszych osiągnięć w pracy redakcyjnej.

Z. Gałaczyński

KRONIKA TOWARZYSKA

W sobotę, dnia 16 kwietnia b. r. w Kościele Polskim przy ulicy Manuella, ks. kan. A. Michalik, Rektor Polskiej Misji Katolickiej, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Kazimierą Czerdoniów, znaną wychowawczynią młodzieży, i p. Stanisławem Rafalikiem, Prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Buenos Aires.

Dom Polski gościnnie przyjął Nowożeńców chlebem i solą, poczym odbyło się przyjęcie w sali bakowej, w trakcie którego odczytano liczne depesze, nadesłane przez organizacje społeczne współpracowników i przyjaciół, oraz wygłoszono szereg przemówień, oddających należne uznanie dla pracy Nowożeńców dla dobra ukochanej przez ich dziatwy polskiej. Salonik Zielony wypełniony był hojnymi podarunkami, którymi — jóśrednio — wyrażono uznanie dla zasług i charakteru Szanowej Pary.

Podkreślić należy serdeczny nastrój, jakim naczechowany był wieczór tego dnia w Domu Polskim, tchnący naprawdę atmosferą polskości i gościnności. — Nowożeńcom — Szczęść Boże.

— MÓW W DOMU
PO POLSKU —

Wnioski z Krucjaty Wolności

W wykonaniu zapowiedzi, umieszczonej w artykule "Związek Polaków wita ks. Malinowskiego" ("Głos Polski" z dnia 25 marca br.) poniżej podajemy w całości przemówienie p. płk. St. Trella — przewodniczący O. K. W. D., wygłoszone na tym przyjęciu. Zawarte w nim spostrzeżenia natury ogólnej nie tracą nic na swej aktualności i uważamy za celowe zapoznanie z nimi naszych Szanownych Czytelników. Redakcja.

Dzisiejsze nasze zebranie, tak gościnnie zaranżowane przez Zarząd Zw. Pol. i jego prezesa p. płk. inż. Ślęwińskiego robi na mnie wrażenie niezwykle sprzyjającej i zamykającej z urzędu to, co nazwano "Krucjatą Wolności". Jeżeli zatem wyrażonym przez Polonię Argentyńską ks. kan. J. Malinowskiemu za jego nieodzienny wysiłek i olbrzymią dokonaną pracę, a zarazem dobre wróżbą na przyszłość, a jego przewidywany dalszy wkład w wspólnej puli, jaks jest nasze uparte dążenie do uzyskania niepodległości znajdzie pełne zrozumienie i poparcie wśród nas wszystkich.

Liczne słowa uznania między innymi wszystkich autorytetów, tak swoich jak i obcych już padły, są nam zresztą dobrze znane i jednostronna krytyka przeciwna. Wykorzystując sposobność, która mi się wyczerpuje nie przydarzy, chciałbym chociażby tylko przez krótka chwilę zastanowić się przed tym dostojnym gronem nad tym, czego wszyscy byliśmy żywymi świadkami i podzielić się z nimi zapewne niemałą wszyscy wyczerpującymi uwagami obserwacyjnymi.

Miałem ten zaszczyt, że wraz z członkami OKWD mogłem z peryferii działalności ks. kan. J. Malinowskiego śledzić nie tylko jej swoiste wzloty i załamania się — bo i takie chwile na niego nachodziły — jego nadspodziewane osiągnięcia, godne podziwu zdroszczenie wytrwałość i żelazny hart woli, ale również krytycznie zbopatrywać ciekawe i pouczające odruchy, jak i ustosunkowanie się terenu, tak kapryśnego i uzależnionego od nastrojów chwili i klimatu wywołanego najróżnorodniejszym spektem interesów grup i ludzi. Z ks. kan. J. Malinowskim odprawiliśmy po jego triumfalnym powrocie kikudniową generalną spowiedź i w konfrontacji z bogatymi i cennymi materiałami, jakie w swym archiwum posiadam, ośmielę się stwierdzić, że jeżeli całą drogę ks. kan. J. Malinowskiego przez łacińską Ameryką można nazwać drogą krzyżową ,to bez przesady pobyt w Stanach Zjednoczonych, niemal Golgota. I tutaj proponuja mi się słowa Marszałka Piłsudskiego, że nie wierz, kiedy ci mówią, iż ruru głową nie przebijesz. To zapewnienie, że pozornie śmieszne, znajduje w wyczynie ks. kan. Malinowskiego żywe potwierdzenie. Ten mur gnuśności, niewiary, sobkostwa i oportunizmu rozlecial się, bo każdy nasz czyn zmierza do wcielenia naszej woli, a ta wola u samotnego wykonawcy Krucjaty była wiarę w swe posłannictwo i sprawę, którą dzięki zrządzeniu przychylnego losu sobą reprezentował.

Chciał i wiernie służył idei, przesiąkł nią na wskroś i znalazł właściwy kierunek działania — oto wszystko, co możemy o ks. kan. J. Malinowskim powiedzieć.

Przed naszymi oczami upłasował się powien obraz. Na tym miejscu chciałbym się wyraźnie zastrzec, że obserwacja moja dotyczy całej trasy ks. kan. J. Malinowskiego i całkowicie odcinam się od personalii.

Jak w każdym obrazie tak i w tym widzimy dwie jego strony. Po stronie **ujemnej** zapisałbym w mej skromnej ocenie następujące spostrzeżenia:

1) Rozwyślne podciąganie nawet żywiowo najważniejszych spraw pod strychulec egoizmu wspólny chorobliwie ambitnym jednostkom jak i organizacjom przewrażliwionym a zazdrosnym o rozgłos i znaczenie. Stąd kompletny marazm i gubienie się w sprawach nieistotnych i małych.

2) **Krótkowzroczność**, nadto słabość i **pustka ideowa** u niejednych, stojących na świeczniku naszych liderów, nieraz negujących najsilachetniejsze porywy, o ile nie idą w parze z ich osobistymi widokami. Bezkarne rzucanie oszczerstw i najwymyślniejszych inwektyw, a wszystko to pokryte jest szatą wzniosłości, w wyniku zaś tych czynnych i rzutkich jednostek do podejmowania inicjatywy, by nie spotkać się z złośliwymi przykościami.

3) Niejednokrotne kierowanie się tylko interesem własnym, względnie w własnej organizacji bez względu na moralność, intencje i czystość źródła, skąd płyna dochody, w następstwie czego nadmierna nieufność o obce cele, niemające nic wspólnego z naszym interesem państwowym wynikającym narodowym

4) **Ogólne przecenianie** znaczenia możliwości i wpływów naszych niejednokrotnie dobrze sytuowanych i wziętych organizacji. Stąd rozczarowanie i zawód, nadto dorywcze i gwałtowne forsowanie spraw od wypadku do wypadku, które winny być dziełem gruntownego przemyślania i logicznego powiązania wysiłków.

5) Brak i **nieudolność** wyrobienia sobie i utrzymywania stałych kontaktów przez niejedne nasze ośrodki emigracyjne z wpływowymi i decydującymi czynnikami w danym kraju. Z chwilą, kiedy naszym oficjalnym przedstawicielstwom cofnięto uznanie nie zawsze można zauważyć konsekwentnie przeprowadzaną kontrakcję przeciw wrogiej nam propagandzie. Następstwem tego stanu rzeczy często obserwowane zniechęcenie i bierne wyczekiwanie wypadków, bez pomocy temu zamknięcie się niektórych naszych półoficjalnych placówek w skorupie niedoceniongo dostojeństwa i urzędowego cierpiętnetwa, czego wynikiem chronienry bezwład i bezczynne wyczekiwanie dobroczynnej zmiany.

Przejdźmy teraz do strony **dodatniej**. Wilżimy tam:

a) Ciężar gatunkowy i znaczenie Krucjaty leżał w jej **apartyjnym** i nie **urzędowym** charakterze. Akcja była ruchem wywołanym od dołu, reprezentowała polską emigrację całej Ameryki i chociaż była przedstawicielem jednostki, to była również inwestionowanym wyrazem ogółu. Osobiście mocno powątpiewam, by ks. kan. J. Malinowski w wypadku, gdyby na nim ciążyło jakieś powiązanie z naszymi czynnikami oficjalnymi względnie partyjno-politycznymi nawet przy jego znanej ofiarności i przedsiębiorczości mógł w obecnej zagmatwanej ogólnej sytuacji politycznej i przy unnawsnuniu przez rządy narzuconego przez Sowiety przedstawicielstwa Warszawy znaleźć właściwa drogę do tak licznych i wysokich czynników i uzyskać te wszystkie oświadczenia, żyrowane własnoręcznymi podpisami, którymi dziś możemy się dowolnie posługiwać.

b) Krucjata była **pregierzem** dla kolonii polskich, usypianych podwórkowymi protestami czy uchwałami, nieszkodliwie podejmowanymi przy takiej czy innej okazji. Wskazywała jak obcymi rękami i wpływami można wykonać bez poniżenia i żebractwa poważną i doniosłą w skutkach pracę i sprawie polskiej, dzięki umiejętnemu podejściu do prasy, radia itp., nadać światowy rozgłos, a wagę tego podnieść oświadczeniami głów państw, rządów, parlamentów i najwyższych dostojników kościelnych.

c) Akcja była czynnikiem **konstruktywnym**. Wiodła na nowe drogi skutecznego wciągania "tubylców" poprzez nasze organizacje w sprawy polskie i wykonywania ich głowami i wpływami czysto polskiej roboty. Dowiodła, że nie płaczliwe skamlanie i usłużne czapkowanie, a odważne i po męsku stawiane oskarżenie Zachodu o błędy i zbrodnie rozmyślnie popełnione na narodach za żelazną kurtyną, budzi respekt szanowny, zyskuje posłuch i jednaje czynnych sprzymierzeńców. Przykładem jest sukces Krucjaty w Kongresie Stanów Zjednoczonych A. P. i dzięki temu powstał tam teraz Komitet Przyjaciół Polski z Kongresmanów nie polskiego pochodzenia. Nadto akcja protestacyjna była **taranem** trafiającym w sedno natury Polaka, wiodącego jedyne dla nas dziś wyjście z groźnej sytuacji, nie w głudnych układach z zachłanną bolszewicką Rosją a w bezkompromisowym ataku na każdym polu.

d) Rozmach prowadzonej akcji i jej rezultaty, liczne artykuły i wywiady prasowe, ilustrowane niecodziennymi zdjęciami, audycje radiowe itp., były tym przesłowiowym kijem wsadzonym w wyzeskujące mrowisko, wywiały one Polonię z stanu odrętwienia, znaczonego kompleksem niższości i zmuszały wielu przedstawicieli naszego społeczeństwa nieraz wbrew ich woli do wyjścia z impasu i zajęcia wyraźnego stanowiska czynnego. Był to akt jednoczący wyżyki Polonii w obliczu wyraźnego i zrozumiałego celu, był niezmiernie ciekawym i godnym głębszego zastanowienia się spewadzianem własnych sił i wcale szerokich możliwości.

Tak w krótkim rzucie, bez żadnego przejaskrawienia, rzucają mi się moje skromne spostrzeżenia z naszego polskiego odcinka. Nie dotykam zagadnień czysto politycznych, pozostawiając je więcej kompetentnym osobom. Warto byłoby i nad nimi przez chwilę poważnie się zastanowić.

Ogólny wniosek — jeżeli wolno mi go postawić: — przy podejmowaniu jakiejś idei, nie mówię wielkiej i utopii czy realność, natomiast decydujące rzeczą jest kto i jak ją przeprowadza i jej właściwy kierunek działania.

Kończąc, pozwolę sobie przypomnieć hasto rzucone przez znanego nam Francois Bacon: "Człowiek winien pracować dla sławy Bożej i polepszenia bytu ludzkości".

Sądzę, że nie będzie mi to poczytane za złe, jeżeli na tym miejscu, jako przewodniczący dziękuję wszystkim członkom OKWD za ich cenną i bezinteresowną współpracę, ze mną, a Komitetowi Redakcyjn. z ks. mgr. Walkowskim na czele i redaktorowi p. Z. Żarnowskiemu za zawsze chętne i objektywne informowanie tutejszej Polonii o postępach akcji "Krucjaty Wolności".

Stanisław Trella
Przewodniczący OKWD.

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-3870

Kalendarzyk Zebrań i Imprez

KWIECIEŃ 1955

21.g.16 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
g.19.30 — Dyżur S. P. Lotn.
g.19.30 — Zebranie Zarządu Związku Polaków.
22.g.14 — Dzień Harcerski
g.16 — Zebr. Rady Nad. w. Pol
g.16 — Poradnia Prawna (p. A. Ciechanow)
g.21.30 — Zabawa Harcerska
24.g.11 — Uroczystość Św. Jerzego Kręgu Wędr. Zniczy
g.17 — Wieczór Poezji Karpaz.
g.20 — Bankiet (Pryw.)
26.g.18 — Zebr. w. Kob. Pol.
27.g.16 — Dyżur PMS
g.17 — Zebr. Kom. Redakcyjnego
g.18 — Lekcja tańców PMS
g.19.30 — Poradnia prawna (p. Z. Gałaczyński)
28.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.20 — Zebr. Kręgu Wędr. Zniczy
29.g.16 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
g.19.30 — Zebr. Inf. Zw. Kacet.
g.20 — Zebr. Zarz. S. P. Lotn.
30.g.16 — Poradnia prawna (p. Z. Gałaczyński)
g.17.30 — Otwarcie kursu modeli latniczych.
g.19 — Dancing S. P. Lotników

Uwaga: W poniedziałki Dom Polski jest nieczynny, wszystkie agendy Zw. Polaków, mieszczące się w Domu, są nieczynne.

ORGANIZACYJNE

ZRIÓBKA NA DZIECI W CIESZYNIE

Wszelkie wpłaty i paczki na powyższy cel prosimy składać w bibliotece Zw. Polaków, c. Serrano 2076.

Apelujemy do Towarzystw, by zajęły się stroną techniczną zbiórki i wysyłki.

Czekamy na zgłoszenia.

Redakcja "Głosu".

KRĄG WĘDROWNYCH ZNICZY

Dnia 24, 4 — Święto Patrona Harcerzy.

Zarząd przypomina członkom o konieczności wpłęcia udziału w Obchodzie tego tak ważnego dla każdego harcerza dnia. (Obowiązuje mundur galowy Kręgu).

KOŁO S. P. K.

Koło 15 i 25 Pułku Ułanów zawiadamia, że w związku ze świętem pułkowym 15 Pułku Uł. Pogranicznych, zostanie odprawiona Msza św., o godzinie 10 w Kościele Polskim na Masalha w dniu 24 kwietnia, o godz. 10.30 za spokój duszy poległych i zmarłych kolegów pułkowych.

Na powyższą uroczystość żałobną zapraszamy wszystkich kolegów i ich rodziny. Zarząd Koła

KOMUNIKAT P. M. S.

Polska Macierz Szkolna poszukuje fachowych sił do nauki języka polskiego. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Delegat PMS w dni dyżurów.

STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

Dnia 30 kwietnia o godz. 17.30 w Domu Polskim c. Serrano 2076, odbędzie się otwarcie KURSU MODELI LATAJĄCYCH wg. następującego Programu: 1) Odczyt kol. Rybickiego, p. t. HISTORIA LOTNICTWA POLSKIEGO; 2) Słowo wstępne Prezesa Zw. Polaków; 3) Rozdanie książek kandydatom Kursu Modelarskiego; 4) Otwarcie Pracowni Modelarskiej. — Po uroczystości wymienionej odbędzie się DANCING przy płytach gramofonowych do godz. 23.15. — Na powyższą uroczystość zapraszamy całą Polonię w Buenos Aires.

S. P. K.

Tegoroczne Święto 10 P. S. K. 1.e) Dywizji Pancernej, w dniu 1 maja br. rozpocznie się Mszą św. w Kościele Polskim w Quilmes o godz. 12.15.

Po nabożeństwie kolejnikiem spotkanie przy kościele. — Jakanajprzejmniej zapraszamy wszystkich kolegów.

BERAZATEGUI — BIBLIOTEKA

Zawiadamia się wszystkich czytelni, które, ze Biblioteka Tow. Polskiego im. Gen. Wł. Sikorskiego w Berazategui będzie nieczynny w miesiącu maju br. z uwagi na przeniesienie do własnego lokalu oraz na konieczność zmodernizowania katalogów, kartotek i usprawnienia systemu kontroli i wydawania książek.

Z uwagi na powyższe uprasza się wszystkich czytelników o zwrot wypożyczonych książek najpóźniej do dnia 1. 5. 55. Ponowne otwarcie biblioteki nastąpi w czerwcu br. w lokalu własnym, że jest w Świetlicy Domu Polskiego w Berazategui (calle Mitre i 15). Bliższe szczegóły będą podane w swoim czasie w "Głosie Polskim".

S. P. K. — KOŁO b. 2OL. A. K. WALNE ZEBRANIE

Z uwagi na małą ilość członków przybyłych na zebranie w dniu 3. bm., postanowiono: Wyznaczyć jako datę Walnego Zebrania dzień 30 bm., godzina 16-ta pierwszy termin, godz. 16.30 drugi termin.

Zebranie odbędzie się w lokalu SPK, calle Paso 133.135.

Zarząd Koła prosi wszystkich członków o punktualne przybycie.

OGNISKO KOLEŃSKIE

rozpoczyna bezpłatny kurs języka polskiego dla dorastającej młodzieży. Zapisy przyjmuje gospodarz Towarzystwa, Telefon 86.9993.

Równocześnie we wtorki rozpoczniemy kurs tańców narodowych dla dzieci i młodzieży pod fachowym kierownictwem utalentowanej artystki polskiej p. Z. Kornakowskiej.

Z. H. P. — PODZIĘKOWANIE

Komenda Chorągwi Harc. w Argentynie składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym osobom, które dobrowolnie złożyły ofiary na fundusz obozowy młodzieży harcerskiej:

P. Józef Jarek $ 150 (na obozie. Lista Nr. 11 (Dz. H. Ćwierz Włodzimierz);

Towarzystwo Polskie w San Martin $ 200.—; Łapiński H. 50, Perekładowski P. 10, Swęża Stanisław 10, Haytter B. 10, Tuchman A. 10, Dybczyński D. 10, Bieńkowski J. 20, Tupaj E. 40, Wieczorek S. 50, Marczewska A. 10, Panas Stanisław 30, Ormiński G. 10, Dall Anna 500, Maciejewski T. 50, Kowalski F. 20, N. N. 20, Kondratowicz J. 30, Lasecki, Olsiewicz 200.—.

ZW. KOBIET POLSKICH

Zarząd Związku Kobiet Polskich zawiadamia, że w dniu 15 maja 1955 r. o godz. 16.ej w pierwszym i o 16.30 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zebranie Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydium Zebrania, 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania. 4) Sprawozdanie Zarządu. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 7) Wybór nowego Zarządu na rok 1955-1956. 8) Wybór delegatek na Walny Zjazd Związku Polaków w Argentynie. 9) Wolne wnioski. — W związku z ważnością poruszanych spraw prosimy członkinie o jak najliczniejsze przybycie.

STOW. RZEM. I PRAC. POLSKICH W ARENTYNIE

1) Józef Markiewicz, ur. w Chocimiernia w roku 1889, który wraz z żoną Anną z Markiewicz wyemigrował do Argentyny w roku 1928 lub 1929, poszukiwany za pośrednictwem Stowarzyszenia przez syna Michała, przebywającego na terenie Anglii.

2) P. Ryszard Banach otrzymał wezwanie do odbioru zwróconej z Kraju paczki. Wezwanie to zostało przesłane do Stowarzyszenia Rzem. Prosimy je odebrać w godzinach urzędowania sekretariatu.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

Dorocznym zwyczajem Klub Polski w dniu 3 Maja (wtorek) urządza w swoim lokalu, Balcarce 621, p. 1. o godz. 19.30 lampkę wina, na którą zaprasza Zarząd wszystkich Członków i Sympatyków

UWAGA BERISSO

Zarząd Twa. Polskiego w Berisso zaprasza wszystkich swych członków i przyjaciół na uroczysty obchód 164. rocznicy Konstytucji 3.go Maja, jaki rozemie Konstytucji 3.go Maja, który odbędzie się dnia 7.go Maja br. o godz. 21.ej w naszej sali przy ulicy Napoles 4223 w Berisso z następującym programem:

1). Hymny i słowa wstępne prezesa Związku, 2) Deklamacje wykonane przez D. Kubliańskiego, L. Orłowskiego i K. Okołowicza. 3) Zespół amatorski naszego Związku pod dyrekcją pani H. Okołotowicz odegra wesołą komedję pod tytułem "Szewc Wenty zakunkiem.

ŚWIĘCONE W BEREZATEGUI

Tegoroczne święcenie organowe tradycyjnym zwyczajem przez Stow. Polskie im. Gen. Sikorskiego, nabrało wyjątkowego charakteru z racji przenoszenia wyposażonego przez ks. kanonika Jana Malinowskiego, Wapaniak 2 wypowiedziany "raport" z Krucjaty Wolności — zrobił na zebranych nie, zapomniane wzruszenie. Mowa przewielebnego gościa była kilkakrotnie przerywana oklaskami — a po jej zakończeniu zgromadzeni w liczbie kilkaset osób, zgotowali bohaterowi Krucjaty długotrwałą owację.

W podobnie serdeczny sposób przywitany był Redaktor Mgr. Z. Zarzewski, który w krótkich, lecz dobitnych słowach podkreślił wspaniałą pracę publicystyczną Towarzystwa i przedstawił zebranym cele ideowe reprezentowane przez niego w "Głosie Polskim". Trzecim mówcą był nestor Kolonii polskiej p. St. Czyżowski.

Suto zastawione posiłki poświęcił proboszcz polskiej parafii, ks. mgr. Szczepan Walkowski. Na zakończenie zaś uroczystości zasłużony prezes Tow. warzystwa, p. Sochalski wezwał zebranych do złożeki na wykończenie, mającego być wkrótce otwartym, własnego Domu Polskiego.

ODCZYTY

STOW. INŻ. I TECHN. POLSKICH

Zarząd zawiadamia, że dnia 29.go kwietnia br (w piątek), o godz. 19.30, w lokalu Stowarzyszenia, ul. Balcarce 621, I. p. kolega inż. S. Lis Kozłowski wygłosi odczyt ilustrowany przeźroczami na temat: "ZAMEK Warszawski". — Na odczyt ten Zarząd zaprasza członków z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi.

Z A B A W Y

ZABAWA JESIENNA

W TOW. POL. W SAN MARTIN

W dniu 23.go kwietnia o godz. 21, w sali Klubu C. A. J., Villa Piaggio, Av. San Martin 7837, odbędzie się staraniem Zarządu Tw.a Wielka Zabawa Jesienna, Loteria z cennymi fantami. Bufet własny. — Całkowity dochód na kontynuowanie budowy własnego Domu Polskiego w San Martin. —Na powyższą imprezę zaprasza całą Kolonię Polską w San Martin, szkolicy. Apelujemy do społeczeństwa, by ze względu na cel zabawy wzięło w niej jak najliczniejszy udział.

OGNISKO POLSKIE

urządza pierwszą zabawę po poście dnia 23 kwietnia br., o godzinie 22.ej w własnym salonie przy ul. Gorriti 3972. Przygrywa jak zwykle polska orkiestra Warta.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

Jesienna Zabawa Klubu Polskiego odbędzie się dnia 23 kwietnia b. r. — Szczegóły w zaproszeniach.

BERAZATEGUI — ZABAWA, DNIA 23, 4. 55.

Staraniem Zarządu Twa. Polskiego im Gen. Wł. Sikorskiego, odbędzie się w Berazategui Wielka Zabawa Towarzyska w sobotę, dnia 23-go Kwietnia br. w przeznlej i wybitnie polskiej sali "La Esperanza" (calle Puerredón 76, Berazategui). Początek o godzinie 21.ej. — Przygrywać do tańca będzie doskonała orkiestra "Imperial", pod dyrekcją jednego z najlepszych polskich szafrońskich. — Przyjdźcie, względnie przyjedźcie Koechani Ziomkowie, a zabawicie się serdecznie w wybitnie serdecznej, kordialnej atmosferze polskiej, jaką znajdziecie jedynie w Berazategui u "Sikorszaków", — Do dyspozycji gości wspaniała podłoga taneczna, smakowity bufet i własny dobrze zaopatrzony bar. — Pamiętajcie — Sobota, 23-go Kwietnia, w "La Esperanza". Czekamy.

TWO. "B. GŁOWACIEGO"

Zarząd Tw.a im. "B. Głowacki" w Valentin Alsina, podaje do wiadomości Kolonii Polskiej, że w dniu 30. kwietnia br. o godz. 21.ej urządza zabawę taneczną przy dźwiękach orkiestry "Gabriel". Na powyższą zabawę zaprasza Wszystkich — Zarząd.

STOW. INŻ. I TECHN. POLSKICH

Zarząd S. I. T. P. komunikuje, że WIECZÓR KLUBOWY dla członków Stowarzyszenia, i wyrażających gości przypada w miesiącu bieżącym na dzień 22 kwietnia (piątek), od godziny 19.ej. — Prosimy o łaskawe przybycie (Balcarce 621, I. p.), zapowiadjąc skromny bufet i inne trakcje.

KRONIKA TOWARZYSKA

W dniu 16 kwietnia 1955 r. w kościele pod wezwaniem św. Michała Arcanioła, ks. Józef Gabst, b. kapelan 2. Korpusu, pobłogosławił związek małżeński młodzy p. Wandą Bolil i p. Adamem Jajkiewiczem, sybirakiem i por. 2. Korpusu.

Po uroczystości kościelnej pp. N. W. Janczewscy, szwagrostwo Pani Młodej, podejmowali Nowożeńców w gronie rodziny i przyjaciół w starej, polską gościnnością. Młodej Parze — szczęść Boże!

Drobne ogłoszenia

MECENAS ROMANOWICZ załatwia co gorzej i soboty od godz. 19 do 21, ul. Gorriti 3972 "Ognisko Polskie" (wysokość 4000 Cordoby) umowy, testamenty, należności za prace, adoptacja, ROZWODY, TWORZENIE NIERUCHOMOŚCI RODZINNYCH, NIEROZSZALAŁE WYPADKI.

Piang: Casilla Correo Central 4129.

KOŁDRY PUCHOWE. Pierzowa, rzędny specjalista. Takie wykonuje przeróbki. — Venezuela 3820, Ip. dpt. 2. — T.E.: 93-7353. 7919

UWAGA! WYJEZDJĄCY DO USA: Mgr. S. F. Hawlena (Rodriguez Peña 332, I. p. "C") przeprowadza postępowanie kowulanne i załatwia w USA i w Argentynie potrzebne dokumenty. Nadeszły z Waszyngtonu nowe numery na wizy.

PODATEK DOCHODOWY (Renta). W związku z nowoprzewidzianą ulgą podatkową (domową) komunikujemy, że sporządzamy deklaracje podatku dochodowego za lata ubiegłe i za rok 1954 i załatwiamy rekursy. — Mgr. S. F. Hawlena I. A. Cardeña, Rodriguez Peña 332, I. "C", Capital.

Podbijanie futrom, przeróbki, naprawa futer jak również i zamówienia na nowe futra przyjmuje JANINA KRUSZYŃSKA, c. Valentin Virasoro 1690 D, H., 2 piso, wysokość Av. Paral i Tres arroyos. 1397

MATRYMONIALNE

Mężczyzna, stała praca, poszukuje bierną akcyonarkę wymagań do lat 30, możliwie fotografia. Łaskawe zgłoszenia kierować: C. c. No. 57, Burzaco. Nr. 1593

POSZUKIWANIA

Kanarek Michał ze wsi Spas, pow Kamionka Strumiłowa — poszukiwany przez Józefę Srpiech.

Kowal Piotr z wsi Nahorce, pow. Kamionka Strumiłowa — poszukiwany przez Anastazję Żabaj.

Łaskawą wiadomość uprasza się kierować: A. Łabaj, c. Jorge Chavez 2435, Valentin Alsina.

DROBNE

Polski zakład fryzjerski "DINA" wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa damskiego. Na specjalne zamówienie wykonuje się undulacje w domu. c. San Martin i Primera Junta, Quilmes PUNGR. (col. 6. 7. 1). kw. 1543

Poszukuję wspólnika posiadającego małe pomieszczenie, pokoik lub garaż do produkcji b. interesującego i nowego artykułu na rynku tutejszym. Posiadam kompletne urządzenie i materiał. Potrzebny kapitał $ 15.000. Gwarancja kompletna. Zarobek pewny. Listy kierować Co Administracji "Głosu Polskiego" pod B. K. kw. 1543

Paczki do Polski wolno od cła. Informacji udziela J. Malczewska, Domado 3026, tel. 52-2293 w dnie powszednie od 18 do 20, dnie świąteczne od 10—12.tej. kw. 1588

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZARZĄDU ZW. POLAKÓW

Na zebraniu Zarządu, które odbyło się w dniu 7 kwietnia b. r. pod przewodnictwem Prezesa inż. S. Śliwińskiego, rozpatrzono następujące sprawy:

1. **Restauracja:** Komisja, powołana dla uregulowania spraw związanych z restauracją, przedstawiła sprawozdanie z przeprowadzonych prac, oraz protokół, który został przyjęty i uchwalony za podstawę do właściwego rozliczenia.

2. **Sprawy młodzieżowe:** Referent do spraw młodzieżowych złożył sprawozdanie z zebrania, które miało miejsce w dniu 26 marca br. w celu omówienia możliwości organizacji klubów sportowych przy Towarzystwach.

Jedna z głównych trosk Zarządu jest zagadnienie młodzieżowe. Praca w tej dziedzinie winna rozwijać się w trzech kierunkach: nauczanie języka i przedmiotów ojczystych (P.M.S.), — wychowanie (Z.H.P.) i — sport (Kluby Sportowe przy stowarzyszeniach). Zadaniem Zarządu będzie koordynacja i pomoc w pracy.

3. **Akademia 3 Maja:** Zarząd organizuje Akademię w dniu 8. maja br., W Kościele na Mansilla odbędzie się Msza św. o godz. 10.30, po nabożeństwie Akademia w sali przykościelnej. Ustalono program Akademii i treść ogłoszenia do "Głosu Polskiego".

4. **Walny Zjazd:** Termin Walnego Zjazdu Delegatów został przewidziany na drugą połowę miesiąca czerwca.

6. **Przyjęcie nowych Stowarzyszeń.** Zostały rozpatrzone podania Tow. Przyjaciół Domu Polskiego i Związku Inwalidów Wojennych P.S.Z. o przyjęcie do Związku Polaków. Stwierdzono pewne braki w aktach, po uzupełnieniu których podania zostaną przesłane na Radę Nadzorczą.

7. **Rzeźba głowy Chopina:** Prezes poinformował Zarząd o zlaborowaniu Związków Polaków w Argentynie rzeźby głowy Chopina wykonanej i podarowanej bezinteresownie przez argentyńskiego rzeźbiarza p. Maldonado z miasta Eva Perón. Rzeźbę tę postanowiono umieścić w hall'u parterowym Domu Polskiego, po wykonaniu odpowiedniego ostoczenia i po tym dokonać inauguracji w obecności artysty i zaproszonych gości. Zorganizowania tej uroczystości podjął się prezes.

8. **Uroczystości Tobruckie.** Uprawniono Prezesa do wbicia zakupionego przez Związek Polaków pamiętkowego gwoździa do Sztandaru. Uchwalono przyjąć zobowiązanie zgodnie z aktem erekcyjnym zaopiekowania się Sztandarem w chwili rozwiązania Stowarzyszenia.

9. **Zagadnienia prawne.** Na zaproszenie Zarządu p. mecenas S. Szwejs złożył sprawozdanie i udzielił informacji w następujących sprawach:

— Zebranie prawników, które było zwołane przez prezesa odnośnie zagadnień prawnych Związku.

— listu p. Krymma, skierowanego do Redakcji "Głosu Polskiego".

— zagadnień personelu i aktualnych poczynań administracyjnych i gospodarczych Związku.

Po sprawozdaniu tym zostały powzięte przez Zarząd odnośne postanowienia.

10. **"Głos Polski":** Postanowiono zlecić p. J. Radzymińskiej wykonywanie dorywcze każdego poniedziałku korekty "Głosu Polskiego" oraz powierzyć p. A. Ciechanow zorganizowanie i skasowanie zaległych należności za prenumeratę "Głosu".

11. **Adres Związku Harcerstwa Polskiego:** Zarząd uchwalił, aby Związek Harcerski Okręg Argentyna korzystał z adresu Domu Polskiego.

Termin następnego Zebrania: 22 kwietnia 1955, godz. 19.30 w Domu Polskim.

A. Stanincha, sekretary

Wynajmę pokój umeblowany, dla jednego lub dwóch pań. Informacje: Defensa 1255, Capital.

Sprzedam 65 spłaty miesięczne 3 mes. wysoki dla inteligentnych i skarpet. Dam tyra, ty do domu. Okazja. Informacje adres. ty od 8—12.tej, Lopez de Vega 2828, Capital. kw. 1597

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, 24-go Kwietnia 1955:
Buenos Aires — Kościół Polski — Manuilla 3847, godz. 10.30.
Kaplica Klasztorna — Guemini 1850, godz. 19.30.
Kościół Chrystusa Zbaw. — Villa Industriales o godz. 11.
Kościół Klasztorny w Llavallol w dniu 1.go 15.go oraz 29.go Maja o godz. 9.tej.
Villa Centenario (Kaplica emeryatna) w dniu 24.go kwietnia o godz. 8.45
Kościół Libądzki — Villa Lynch — o godz. 10.45.
Kościół paraf. w Berisso o godz. 11.
Kaplica klasztorna — Martinez, ul. Corrientes 198, o godz. 19.45.
ROSARIO
W niedzielę, dnia 24-go Kwietnia odprawi się nabożeństwo w Kościele św. Józefa — San Martin 1799, o godz. 11.

Dr. Z. Gałaczyński
Tłumacz Przysięgły
CALLE LAVALLE 1444, p. 4, R.
T. E. 40 - 1538
Tłumaczenia urzędowe - Legalizacje
Metryki - Obywatelstwo.
PASZPORTY NO ARGENTINO
Pełnomocnictwa, Sprawy rodzinne, Umowy - Spółki - Porady i t. p.
Godziny: 10—13 i 16—19.
Soboty 11—13 m. 56

TOWARZYSTWO POLSKIE W SAN MARTIN BUDUJE DOM

Młode, lecz żywotne Towarzystwo Polskie w San Martin, rozpoczęło w dniu 28 marca br. budowę własnego Domu Polskiego przy ul. Carlos Garden w doskonałym punkcie, bo w odległości zaledwie 2 bloków od stacji San Martin. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Towarzystwo to obchodzić będzie w roku bieżącym sześciolecie swego istnienia — nabycie działki i rozpoczęcie budowy w tak krótkim czasie — jest niejako rekordem rozwojowym wśród szeregu innych Związków polskich.

Myśl budowy powstała w roku 1953 — zawiązano wtedy Komitet Budowy, który zajął się realizacją tego celu. Dzięki energicznej pracy członków Komitetu w osobach p. Kowalskiego Franc. (przewodniczący), Jana Jerszyńskiego (sekretarz), Wład. Szeląga (skarbnika), Ant. Kaduka, Andrzeja Solucha, Czesława Olszewskiego i Rozanna Zygmunta — kupiono teren już w roku ubiegłym (czerwiec 1954 roku).

Nowy Komitet, wybrany w październiku ub. roku, w składzie Ant. Kaduk (przewodniczący), Kowalski Fr. (wiceprzewodniczący), Wł. Skora (sekretarz), Lewandowski Winc. (skarbnik), oraz pp. Sołuch And. Wróbel P. Cres. Olszewski — przyszedł w ubiegłym miesiącu do zebrania niezbędnych funduszów, do budowy własnej siedziby Tw.

Dom Polski w San Martin będzie pierwszym Domem Polskim w północno - zachodnich dzielnicach Wielkiego Buenos Aires. Powstanie on zatem będzie prominentnym nie tylko na miasto San Martin, lecz służyć będzie również licznej Polonii, rozsianej po bliskiej i dalszej okolicy. Ponadto będzie on promieniować i propagować kulturę polską wśród ludności miejscowej, stając się poważnym łącznikiem zbliżenia polsko-argentyńskiego.

Tw.a Polskiemu w San Martin, za ich dzielną i owocną pracę społeczną składamy serdeczne gratulacje, wiersze, a Kolonia Polska poprze całym sercem wysiłki Komitetu i Zarządu w doprowadzeniu tak chlubnie rozpoczętej pracy do szczęśliwszego i pełnego zakończenia.

Z. Z.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny.
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 3 7 1 5 2 2

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 56.— półrocznie 28.—; kwartalnie $ 15.—
Cena numeru: $ 1,30; Każdorazowa zmiana adresu: $ 2.—. Rękopisów nie zwraca.

Dr. RENE JAN ZAJAC
Matr. 14.077 — Lekarz dypl. w Paryżu i Ba. Aires
KLINIKA OGÓLNA m|64
Choroby wewnętrzne, płucne, skórne, kobiece
SERCE, WĄTROBA, REUMATYZM, ALLERGIA
Przyjmuje w poniedziałki, środy, piątki od 15—19. i na zamówienia.
SANTA FE 1291, VI p. Dp. 11 Tel.: 41-4186

Dra. Liliana E. Nacht m|42
Dentysta Chirurg — Mówi po polsku, angielsku i francusku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86.4569; konsultorium: 48.2991
URIBURU 492, róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

JULIO GOLDBERG m|30
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico Tłumacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Metryki dla obywatelstwa i emerytury. Paszporty 'Noargentino'
Szybkie załatwianie spraw familijnych
i ślubów w Meksyku
LAVALLE 1382, p.3 Telefon 40 - 5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski m|18
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel.: 32 - 6280; 31 - 2621 Buenos Aires

ADWOKAT m|48
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Godziny przyjęć: od poniedziałku do piątku
od godziny 9—12 i 15—18-ej. — Soboty: od godz. 9—13
a. Malpó 231, 1 p. of. 15 — Capital Federal — Tel.: 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGAŁŁA Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Godziny urzędowania: od 18 do 20
środa: wtorek, czwartek, piątek:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T.E. 242-1539 Calle Lisa Maitrana 267
Poniedziałek i Sobota:
Buenos Aires, Talcahuano 638 — 9 p. Dto "A" 40-4460 m|20

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie
i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNE GWARANCJA DŁUGOLETNIA
Mówi się po angielsku. m|38

Polska Klinika Dentystyczna
Dra. M. WEINBERGA, Lekarza Dentysty ze Lwowa
Pierwszy i jedyny Polak Dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński. — Promienie. roentgenowskie Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała.
Porady bezpłatne. — Godz. przyjęć: 14—20. m|68
Corrientes 3770 T.E. 86-2244 i 86-6675

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Wenerycznie Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. żołądek. Płuca. Choroby kobiece
Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
FONS R. URIBURU 774. p. 1 (róg Córdoba 2249) T. E 47-4878
MÓWI SIĘ PO POLSKU m|62

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 11.
CORRIENTES 3528, p. 1 T. E. 54-7398
MÓWI SIĘ PO POLSKU m|22

KLINIKA
Dyr. Dr. G. E. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe — Choroby skóry — Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna — Promienie X
Żołądek. Nerki. Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁOW
Serce — Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI (lekarz)
Gardło-Nos-Słuch
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 21
W niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1683 Plaza Constitución m|16

Ciekawostki ze świata

POLAK WYGRAŁ 20.400 FUNTÓW (1½ mil. pes.)

P. Preciłowski, górnik polski, zamieszkały pomiędzy Newport i Newbridge w południowej Walii, wygrał na loto 20.400 funtów szterlingów.

P. Preciłowski sprawdzał wyniki stwierdził, że przewidział trafnie 7 remisów i jedną wygraną gości (away). Sądził więc, że wygrał dużą nagrodę.

Następnego dnia — jak zwykle — poszedł rano do pracy. Tymczasem około południa zatelefonowała do niego żona, powiadamiając, że przybyło dwóch przedstawicieli firmy poolowej, którzy oświadczyli, że p. Preciłowski wygrał za stawkę 6 d. pierwszą dywizjemil w wysokości 20.400 funtów szterlingów.

Razem z przedstawicielami firmy poolowej przybyli reporterzy i fotografowie prasowi, a za nimi reprezentanci różnych firm z propozycjami interesów. Aby uniknąć najazdu reporterów i propozycji handlowych państwo Preciłowscy zamknęli dom i wyjechali w niewiadomym kierunku.

P. Preciłowski b. żołnierz 2 Korpusu W. P. jest członkiem lokalnego SPK,a jego żona jest czynną działaczką społeczną i zajmuje się w szczególności szkółką polską w Portlanfraith.

Państwo Preciłowscy są bezdzietni i mieli zamiar zaadoptować dziewczynkę polską z Niemiec.

RADOŚĆ I KŁOPOT

W roku 1952 — Polak zamieszkały w Stanach Zjednoczonych A. Zielińskis biorąc udział w konkursie radiowym, wygrał bezpłatny bilet na przejazd do Australii.

"Szczęśliwiec", do dziś dnia przebywa na terenie Australii, czekając na okazję wygrania biletu powrotnego.

320 Km. NA GODZINĘ

Francuski pociąg elektryczny, złożony z lokomotywy i trzech wagonów, rozwinął szybkość 320 km|godz., bijąc światowy rekord szybkości pociągów.

Poprzedni rekord wynosił 243 km.|godz. i ustalony był w lutym przez francuską lokomotywę elektryczną podobnego typu.

Nowy rekord szybkości ustalono na torze kolejowym pod Bordeaux. W wagonach znajdowało się trzech inżynierów i trzech kolejarzy, których główne zadanie polegało na otwarciu okienn pod koniec podróży, by umożliwić zahamowanie pociągu przez zwiększenie oporu powietrza.

Rzeczoznawcy uważają, że przy szybkościach ponad 200 km|godz. nie można używać hamulców działających na koła.

FUTRA "IZIO"
Obstalski — Przeróbki
Przyjmuje wszelkie roboty
zakresie kuśnierstwa.
Mówi się po polsku.
c. LIBERTAD 1277
T. E.: 42-5865 1349

Futra "MARCELO" Futra
Kuśnierz z Warszawy
POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON FUTRA
W WIELKIM WYBORZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
PO CENACH EKONOMICZNYCH m|40
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

ANNA CIECHANOW, adw. dypl. w Warszawie
Biuro Prawnicze — "LA UNIVERSAL"
zawiadamia, że kontynuuje dzialalność prawną zmarłego jej męża, Dra. Romana Ciechanowa. Sprawy rodzinne, Obywatelstwo. Paszp. no arg. Egzamine, Odszkodowania za wypadki przy pracy i za zwolnienie z pracy, Umowy, spółki, egzekwowanie należności i.t.p.
Uwaga: Przyjmuje ul. URUGUAY 1358, 6. p. dpto. 4. tel.: 41 - 9328, od 15—18 pp. i HIP. IRIGOYEN 2535, telefon: 47-3464. od 18—18 pp. m|80

BIURO ADWOKACKIE m|54
dgr. JAN SZAJDA Dr. ANTONIO L. RODRIGUEZ
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE CYWILNE I KARNE
Godz.: 16 — 19. — Od poniedziałku do piątku włącznie:
Capital: c. RODRIGUEZ PEÑA 335, 1 p. F. T.E.: 35 - 1253

DR. CZESŁAW CZARNOWSKI
b. prof. U.S.B. (M. 0246|E)
Choroby uszu, nosa i gardła,
przyjmuje:
wtorki, czwartki i soboty od 4—7 w.
Blanco Escalada 2139, 1 p. dep 5.
m. 82

AGENCJA MATRIMONIAL
M. B.
(fundada 1934)
Znajdzie Ci twą przyszłą żonę lub męża. — Sekcja prawna: rozwody, spadki etc.
25 de Mayo 158 (Of. 414).
T. E. 33-8906
Visitenos o escribanos.
m|8

Dra. Halina Zylbersztajn de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku
m|66

MÓW W DOMU — PO POLSKU

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
Choroby Krwi i Skóry
Weneryczne — Lues
Choroby płciowe i gruczołów Seksualne
KLINIKA OGÓLNA
Choroby Przewodów trawiennych
żołądka — kiszek — wątroby nerek
REUMATYZM
Choroby Serca
Choroby Nerwowe i kobiece.
Elektryzacja Medyczna
Gardła — Nosa — Uszu
Astma
Lekarze:
Aiello — Macchi — Morales
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 20. — Niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
Rivadavia 3070
Plaza Once
m|36

— HUMOR —

Bogata, a skąpa babcia i niedyskretny Józio

— Babciu! Dlaczego, jak babcia nóżki wyciąga, to jest nam lepiej?

— Co za głupstwa płeciesz, dziecięcku, skąd ci takie pomysły przychodzą do główki?

— A bo tatuś powiedział do mamusi — nie martw się Kiciu, jak babcia nogi wyciągnie, to będzie nam lepiej!

Najwyższa technika

Spotykają się w Berlinie żołnierz amerykański, angielski i sowiecki. Każdy się z nich chwali postępem technicznym swego kraju.

— U nas wzorem techniki ma być 10-piętrowy magazyn towarowy w Londynie, który obsługiwany jest zaledwie przez 30 ludzi — mówi Anglik.

— Tym nam nie zaimponujesz — mówi Amerykanin — w Nowym Jorku mamy magazyny 20-piętrowe obsługiwane przez 5 osób.

— To wszystko jest nic — mówi sowieciarz — a nas w Moskwie jest magazyn 20-piętrowy który obsługuje tylko jeden człowiek.

— Jak to może być! — woła Anglik i Amerykanin.

— Ot zwyczajnie — odpowiada Moskal — Stoi w drzwiach wejściowych i każdemu mówi "towaru niet!"

DENTISTA CIRUJANO
Dr. Alberto Dardik
Mitre 1722 — QUILMES — Kolektyw Nr. 1 przed drzwiami.
Leczenie i rwanie zębów bez bólu. Wstawianie zębów sztucznych i plombowanie. — Mówi się po polsku.
GODZINY PRZYJĘĆ: 15 — 21 R|1427

Dr. W. GRADIS
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Spec. chorób serca i wewnętrznych (reumatyzm, płuca, alergia, skórne, wątroba). Electrocardiogramas. Promienie. Przyjmuje od poniedziałku do piątku od godz. 16—19 i na zamówienia.
CORDOBA 971, 2 p. T. E. 31 - 8816 m|32

ESTUDIO JURIDICO "HAWLENA" w Bs. As. i Eva Perón
Mgr. S. F. Hawlena przy współpracy drów. L. Salomonoff i A. Salerno załatwia w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne. — Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentarne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek; sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obyatelstwa i na wyjazd, sprowadzanie tychże; sprawy kryminalne i sprawy wiżowe w konsulatach; księgowość przedsiębiorstw i podatki (wpisany księgowy i doradca podatkowy).
ODRĘBNY DZIAŁ: — kupno i sprzedaż nieruchomości i interesów handlowych.
BUENOS AIRES: Rodriguez Peña 382, 1p. "C". T.E. 40-2207; godziny: 11—12 i 17—19 (za wyjątkiem śród).
EVA PERON, 50, Nr. 774 (bis) T. PAZ 1232 środy i soboty 15—18,30

Dr. STANISŁAW J. JASIŃSKI
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w Instytucie Diagnostyczno - Leczniczym przy ul. Montevideo 1160, codziennie od godz. 17 do 19.
W soboty od 16 do 18. — T. E.: 44-7587. m|99

Lekarz Polski Uniwersytetu Warszawskiego
nostryfic. w Buenos Aires — Matr. 15947
Dr. MATYLDA RYMAR
Choroby kobiece i wewnętrzne
Przyjmuje codziennie ol 15 do 19.
Tucuman 2222, 3p. dep. G. m|90

Dr. MARIA JAROSŁAWSKA
Dentystka m|90
Przyjmuje:
Poniedziałki, środy i piątki od 9 do 12 i 15 do 20 godz.
Patagones 2789 Capital

CIENTO ONCE
SENSACYJNY ŚRODEK
GWARANTOWANEJ
SKUTECZNOŚCI PRZECIW
NIEMOCY PŁCIOWEJ
u mężczyzn. — Szczegółowych bezpłatnych informacji udzieli tylko listownie Ciento Once, Recurdo 3277, Capital. Dyskrecja zapewniona.

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 132 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289 m|46

BIURO PACZEK
przy Stow. Rzem. i Pr. Pol.
Józefa Hroczechy
wysyła tanio i sprawnie
Pocztą Lotniczą i zwykłą.
PACZKI I LEKARSTWA
Godz. 11—12,30 i 17—19,30
oprócz świąt.
Av. L. ALEM 641, T.E. 31-0587
m|2

NOWO NAGRANE
PŁYTY POLSKIE
RADIO LEON
Lavalle 2760 — T. 62 - 8474
m|50

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE
I INNYCH KRAJACH
Przeszyki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą
25 DE MAYO 644 - Capital
m|60

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukierniczne. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
MEJICO 1051 CAPITAL
Tel. 38 - 2885 m|24

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przyjmuje codz. od do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 T. E. 23-2329
m|10

Imprenta Independencia 1436, Br. As.